Ner 155. Kraków, 11 Lipca — Czwartek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80—	„ frank. 20	„ frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 10 lipca.

Nieraz spotykaliśmy się z zarzutem, że Polacy nie mają zmysłu politycznego, co też wyraża nasze przysłowie: mądry Polak po szkodzie. A przecież nie brakowało nam w żadnej epoce ludzi co znali dokładnie położenie kraju, co rozumieli sprawy i przedstawiali praktyczne środki wyjścia z zawikłanej sytuacyi. Nie brakowało nam także programów działania opartych na dokładnem ujęciu potrzeb, a wychodzących z po za sfery drobnostkowych fakcików i dorywczych poglądów na szersze pole widzenia ze stanowiska stałych zasad lub kierunków ogólnych europejskiej polityki. Wielu z naszych rodaków zajmowało wysokie stanowiska zagranicą lub w kraju i zyskiwało uznanie i szacunek swego talentu i zdolności u pierwszych polityków europejskich. Pomimo tego jednak niepowodzenia zawsze zwykły towarzyszyć planom polityki narodowej, jakby na stwierdzenie przysłowia i sądu, tak groźnie przeciw nam występującego.

W polityce bowiem oprócz zasad i pięknych poglądów potrzeba jeszcze pewnej dozy zręczności, nie stawiania zawsze sprawy *aut-aut*, nie posyłania co chwila ultimatum, trzeba umiejętności w szukaniu sprzymierzeńców i umiarkowania w sądach. My zaś przywiązujemy się upornie do nabytego przekonania i nie chcemy od niego odstąpić, nawet wówczas, kiedy to można okupić dobrem samej sprawy, której bronimy. Program nasz zawsze stoi cały i nienaruszony. Chociażbyśmy przez to mieli utracić pomyślną sytuacyę, nie staramy się szukać poparcia z tej strony z jakiej się nadarza, ale lubimy mieć stałe pojęcia o rodzaju przyjaźni, jaka nam może być użyteczną; tak jakbyśmy właściwie nie swoje, ale cudze interesa mieli przedewszystkiem na względzie. Zwolennicy ogólnych pojęć, wychodzimy ze stanowiska zwykle przechodzącego granice własnych potrzeb, jakbyśmy byli powołani do pracy nad odrodzeniem całej ludzkości, nad założeniem wolności i szczęścia wszystkich ludów. Kupienie się około pewnego programu, jakkolwiek samo z siebie korzystne, niweczone bywa pewnego rodzaju uporem; politykę też naszą odznacza stanowczość. Możnaby powiedzieć, że nie brak nam zmysłu politycznego, ale łatwości w objęciu nieprzewidzianej sytuacyi, ponieważ potem nie raz sami żałujemy powziętego postanowienia, gdy już wycofać się niepodobna. Pochodzi to stąd, iż nadto żywo przejmujemy się sprawą każdą i widzimy w niej zawsze sztandar, bez którego nie można mieć stałego punktu dla polityki narodowej.

Dopóki jeszcze na tym sztandarze była wypisana niepodległość Polski, póty sam upor był naturalnym, ale dziś bezpośrednie nasze działanie tak wysoko nie sięga. Mamy na razie rzeczy prostsze na oku, staramy się o załatwienie chwilowych naszych potrzeb, ograniczamy w programach do stosunkowo nie wielkich obszarów ziemi, powinniśmy być zatem mniej stanowczy, gdy same programy nie mają tyle zasadniczego charakteru. Tymczasem po większej części dzieje się inaczej, jak to niemal codzienne wskazuje doświadczenie.

Ale nasza niedawna przeszłość zakorzeniła jeszcze drugi błąd w narodzie, może nawet sięgający jeszcze czasów Rzeczypospolitej i tem trudniejszy do przezwyciężenia. Poczytujemy sobie za obowiązek niemal narodowy stać zawsze w opozycyi, a to przekonanie jest tak dalece stanowczem, że ile razy środek pewien ma charakter negatywny, ile razy może on nas postawić w sprzeczności z rządem, tyle razy można być pewnym, iż chętne znajdzie uznanie. Ale ten sam środek nawet, jeżeli będzie miał pozytywne następstwa, jeżeli zamiast nas rzucić w przeciwieństwa otwiera nam pole do osiągnięcia pewnych rezultatów, bez zatwierdzenia naszego negacyjnego stanowiska, środek taki wywołuje natychmiast pewne skrupuły, pewną obawę splamienia sztandaru narodowego i w końcu bywa odrzucony. W ogóle, dobrze mieć skrupuły, szczególniej gdy chodzi o godność i niepokalanie idei polskiej, ale jest fałszem upatrywanie ujmy godności narodowej w każdem zbliżeniu się do rządu.

Ta chęć przeprowadzenia wszystkiego nietylko w całości zaraz, ale jeszcze za pomocą środków raz przyjętych i to stałe dążenie do kierunków negatywnych wydają się nam głównemi powodami naszych niepowodzeń i dla tego po ostatnich doświadczeniach chcieliśmy zwrócić uwagę na te dwa momenta życia narodowego. Nie są one dowodem koniecznym braku zmysłu politycznego, ale wskazują na brak ruchliwości naszego umysłu i często doprowadzają do fałszywego pojmowania sytuacyi, lub do nieobliczenia dokładnego środków mogących nas doprowadzić do pożądanego celu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 9 lipca.

Adres sejmu kroackiego, który jest wynikiem zakulisowego porozumienia między rządem węgierskim a obu stronnictwami kroackiemi — unionistami i narodowcami — w dwóch ustępach zasługuje na uwagę także z przedlitawskiego stanowiska. Sejm kroacki protestuje przeciw ustanowionemu ryczałtowi na wydatki krajowe. Ustanowiona raz na zawsze kwota finansowa nie wystarcza na pokrycie wzrastających rok rocznie potrzeb krajowych. O ile nam wiadomo, wyznaczenie kwoty finansowej, co rok zmieniać się mającej, jest jednym z głównych — obustronnie przyjętych warunków wzmocnienia ugody chorwacko-węgierskiej. Dla spraw przedlitawskich nauka z tąd jasna. W elaboracie, poświęconym tak zwanej ugodzie galicyjskiej, ustanowiono kwotę finansową dla kraju naszego raz na zawsze. Mniejsza o to, że zaraz w pierwszym roku Galicya poniosłaby znaczne straty materyalne, albowiem wydział konstytucyjny wziął za podstawę swego rachunku najniekorzystniejszą dla kraju naszego pozycyę, ale — co najważniejsza — Galicya wobec wzrastających z każdym rokiem wydatków byłaby skazaną na ruinę finansową z tym niezmiennym ryczałtem. Polityczy przedlitawscy à la Herbst i Giskra, powinni zatem uwzględnić prośbę, jaką obecnie zanosi sejm kroacki do tronu, powinni ją tem bardziej uwzględnić, o ile nieraz wskazywali na przykład ugody kroacko-węgierskiej. Drugim ustępem ciekawym w adresie kroackim jest żądanie, aby komisye sejmowe z Zagrzebia i z Zadaru postarały się o porozumienie względem wcielenia Dalmacyi do królestwa Trójjedynego. Na ustęp o zmianie kwoty finansowej mógł się zgodzić hr. Lonyay, bo to kwestya wewnętrzna, kwestya chorwacko-węgierska. Dziwilibyśmy się atoli bardzo, gdyby hr. Lonyay także się miał był zgodzić na ustęp o rokowaniach między deputacyą regnikolarną sejmu zagrzebskiego a deputacyą sejmu zadarskiego względem przyłączenia Dalmacyi. Podobne rokowania między sejmem zagrzebskim a zadarskim są niemożebne na podstawie obowiązującej konstytucyi. Zabrania ich dualizm, który uważa sprawę kroacką za wewnętrzną sprawę zalitawską, a sprawę dalmacką za wewnętrzną sprawę przedlitawską. Sejm zagrzebski odwołuje się na wyrażoną w adresie sejmu dalmackiego chęć połączenia się z Kroacyą, lecz zapomniał nadmienić, jak kategoryczną wówczas hr. Taaffe jako minister spraw wewnętrznych dał odpowiedź na interpellacyą w Radzie państwa, że rząd przedlitawski ani zezwoli na przyłączenie Dalmacyi do Kroacyi. Nie myślimy bynajmniej bronić praw przedlitawskich do Dalmacyi, ale zdaje nam się tylko, że — przy znanym egoizmie Węgrów — znowu się zanosi na jakąś ugodę kroacko-węgierską, której koszta poniosą inne kraje monarchii.

Wobec różnobrzmiących wersyj o wysokości tak zwanego *extraordinarium* budżetu ministerstwa wojny, mogę wam donieść, że cyfra, jakiej żądał jenerał Kuhn, wynosiła pierwotnie około 25 milionów, lecz na wspólnej naradzie ministrów podobno na 5 milionów, tj. na $\frac{1}{5}$ część zniżoną została. Uchwała ta wszelako jeszcze wymaga potwierdzenia cesarskiego.

Paryż 5 lipca.

Cały niemal tydzień Thiers stojąc na wyłomie swej urojonej twierdzy systemu protekcyjnego, broni swego ulubionego podatku od płodów surowych. Z prawdziwem bohaterstwem nie ustępuje ani na krok i to mowami dłuższemi, to odpowiedziami krótkiemi, to znowu wywodami liczb usiłuje wlać w słuchaczy przekonanie swoje o skuteczności swej idei. Ale usiłowania te są daremne. Może Thiers mówić aż do znużenia, ale nie zmieni systemu wolnego handlu, jakiego dotychczas Francya równie jak inne kraje europejskie używa. Powiadają nawet, że dyplomatyczne równobrzmiące noty od główniejszych mocarstw stałego lądu i Anglii deklarują formalnie Francyi, że sobie Europa życzy, aby Francya nie zburzyła systemu, który sama zalecała, a do którego inne narody przystały z wielkiemi dla siebie z początku stratami. Nie uda się teraz Thiersowi, jak podczas ustawy rekrutacyjnej. A nawet wstawienie się Rouhera za traktatami wolno handlowemi było zbytecznem, i służyło tylko do rozjątrzenia rozpraw. Zdaje się, że wielka część deputowanych stale postanowiła nie dopuszczać Rouhera do trybuny przez dłuższy czas. Jestto taktyka ze wszech miar niegodna a co bardziej niepotrzebna, bo jak dotychczas widzieliśmy, Rouher razem z uległą przychylnością izby stracił śmiałość mowy i dawną siłę dowodzenia. Jeden piękny frazes rzucił Thiers w rozdrażnieniu Rouherowi: „Wy nawet chwalicie się, żeście więcej narobili szkody Francyi, aniżeli rzeczywiście.“ I to prawda, czytając organa bonapartystowskie, z których nawiasem mówiąc, najcelniejszy napisał w tym tygodniu te proste słowa „*L' empire c' etait l' honnêtteté*“ (cesarstwo, to uczciwość); stan Francyi podług nich jest okropny, a anarchia i destrukcya zupełna kraju i społeczności przededrzwiami. Prawda, że jeżeliby szło podług woli rycerzy z „*Café de la paix*“, naturalnie, że anarchia i rewolucya wybuchłaby dziś nie czekając jutra. Ale strachy na Lachy. Stan kraju jest jak w danych okolicznościach zadawalniającym, a mesaż, który Thiers przy przedstawieniu projektu pożyczki będzie czytał na zgromadzeniu narodowem, wykaże to najlepiej.

Zachody monarchistów i sprzysiężenia ich także nie wzbudzają wielkiej obawy. Dużo krzyku, mało skutku. Przygotowanie Thiersa do podręcznego użytku w osobie Mac-Mahona, jest co najmniej zbytecznem, bo Thiers nie zostawiłby ani na sekundę tego marszałka na posadzie jenerała komenderującego armią, gdyby na prawdę wierzył w możebność urzeczywistnienia się zachcianek monarchistów. Mac-Mahon będzie sobie mógł spokojnie w tym roku pojechać na wielkie fety myśliwskie ofiarowane mu zwykle w kniejach węgierskich i czeskich przez jego krewnego barona Sinę. Thiers ma dosyć jenerałów, którzy w razie danym obronią Rzeczpospolitę od zamachu, z którejkolwiekby ten wyszedł strony. A nie mówiąc ani o Chanzym ani o Faidherbe, któryby może przerwał nawet swoje studia libijskich i assyryjskich napisów i hieroglifów dla służenia ojczyźnie, to i dzisiejszy gubernator Paryża Ladmirault lub nawet Bourbaki, godnieby zastąpili komendanta sił zbrojnych armii wersalskiej. Ale mamy przekonanie, że te wszystkie historyjki, jakiemi w ostatnich dniach straszono publiczność, nie mają żadnej rzeczywistej podstawy.

Zgromadzenie uchwali podatki i pożyczkę, pojedzie na wakacye, a po powrocie zacznie rozprawy nad budżetem 1873 roku, a później wracając do Paryża da Europie rękojmię pacyfikacyi Francyi.

Komisya mająca zdać sprawę o nowym traktacie między Francyą i cesarstwem Niemieckiem, złoży swoją pracę jutro na stół izby, która nchwali traktat jak najprędziej, bo koniecznie przed d. 9m b. m. ratyfikacya musi nastąpić. Tak traktat opiewa. Że prawica potrafiła uzyskać mianowanie księcia Broglie sprawozdawcą komisyi, a tem samem dokonać tego, że w raporcie nie będzie ani słowa uznania dla rządu, to także nie wiele znaczy. Thiers pocieszy się przeświadczeniem, że dokonał dzieła patryotycznego, i że się dobrze Francyi zasłużył.

Rochefort ma być ułaskawionym. Komisya ułaskawień dała się uprosić, jak zapewniają, i przystaje na zmianę kary dożywotnej deportacyi w twierdzy na dożywotne wygnanie. Dla chorego (na chorobę sercową) Rocheforta wielka to ulga.-

Z Hiszpanii wiadomości coraz gorsze. Król Amadeusz ma być na wyjezdnem. Podróż jego do północnych prowincyj ma tylko być odwrotem ukrytym. Spodziewają się jego abdykacyi wkrótce. Co potem w tym nieszczęśliwym kraju nastąpi, żaden śmiertelnik odgadnąć nie potrafi

NPan udzielił burmistrzowi w Czerniowcach Antoniemu Kochanowskiemu order korony żelaznej 3ej klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego zasłużoną działalność; starościę zaś w Radowcach na Bukowinie Orestowi Renney v. Herszény krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa uznając jego znakomitą pracę służbową.

Minister rolnictwa mianował starostę górniczego Henryka Wachtla radcą górnictwa; sekretarza krajowej dyrekcyi skarbu Edwarda Windakiewicza i komisarza górniczego Ireneusza Stengla wyższymi komisarzami górniczymi; oficyała Józefa Ermicha kancelistą z tytułem oficyała. Starosta górniczy w Krakowie nie jest jeszcze mianowany, do starostwa tego jednak przydzielił minister rolnictwa: radcę górnictwa Henryka Wachtla, komisarza górniczego Henryka Walthera i oficyała Józefa Ermicha; komisarza wyższego górniczego Ireneusza Stengla jako urzędnika okręgowego w Krakowie, komisarza wyższego górniczego Edwarda Windakiewicza, jako urzędnika okręgowego we Lwowie. Prowadzenie spraw urzędników okręgowych dla Bukowiny poruczono radcy górnictwa i naczelnikowi salin w Kaczyce Fryderykowi Mialovichowi.

Wiedeń 9 lipca. Izba deputowanych w Radzie państwa uchwaliła jak wiadomo na ostatniem swem posiedzeniu przed odroczeniem, nagłość wniosku wydziału konstytucyjnego co do petycyj o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa, a po krótkiem ustnem sprawozdaniu referenta odstąpiono te petycye rządowi. Jakkolwiek więc tem samem rozstrzygnięto los tych petycyj, z powodu jednak ważności sprawy wydział konstytucyjny uważał za stosowne dołączyć także sprawozdanie obszerne na piśmie, którego dla braku czasu nie odczytano w Izbie, ale zato rozesłało je właśnie w tych dniach bióro Izby niższéj deputowanych.

Według tego sprawozdania nadeszło petycyj o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa 1281. Z tych 1198 pochodzi od reprezentacyj powiatowych i gminnych, większa część podpisaną jest przez członków gminy, 28 pochodzi od stowarzyszeń, 1 z Izby handlowo-przemysłowéj w Innsbrucku, a 54 od obywateli państwa w ogóle. Według krajów nadeszło petycyj takich z Czech 544, z Austryi Dolnéj 342, ze Szląska 113, z Morawy 108, z Austryi Górnéj 54, z Karyntyi 52, z Tyrolu 32, z Vorarlbergu 11, z Salzburga 10, z Krainy 8, z Bukowiny 3, ze Styryi 4. Prócz tego przytacza sprawozdanie 311 petycyj z Galicyi przeciw odrębności tego kraju, które się łączą w swych życzeniach z petycyą rady ruskiéj o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa.

Petycyj przeciw zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich nadeszło 26, a mianowicie 23 z Austryi Górnéj i 3 z Austryi Dolnéj.

Sprawozdanie mówi daléj, że wszystkie te petycye w liczbie 1281 uważać tylko należy za dodatek do całego szeregu petycyj od kilku lat już nadchodzących o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich, że liczne gminy i korporacye, prasa i wszystkie sejmy wiernokonstytucyjne zgadzają się z niemi, że nawet Izba deputowanych w adresie swoim oświadczyła się stanowczo za wyborami bezpośredniemi, że wreszcie mowa tronowa, a tem samem rząd nagłość téj sprawy uznają. Co się tyczy prawno-politycznéj przypuszczalności zaprowadzenia wyborów bezpośrednich przez Radę państwa, sprawozdanie zwraca uwagę, że skoro skład Rady państwa określa ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa, a sejmy wykonywują prawo wyborcze do Rady państwa tylko jako ciała wyborcze na mocy ustawy zasadniczéj państwa, to zmiany ustaw zasadniczych państwa należą do kompetencyi Rady państwa.

Na takich opierając się wywodach, sprawozdanie przychodzi do znanego przez Izbę przyjętego wniosku: „Wys. Izba deputowanych z uwagi na konieczność naglącą wyswobodzenia Rady państwa z pod przewagi sejmów i uzyskania przez to bezpieczeństwa i wzmocnienia reprezentacyi centralnéj, uchwali, aby przedłożone petycye o zaprowadzenie wyborów bezpośrednich do Rady państwa, zastrzegając sobie własną inicyatywę, odstąpić rządowi z wezwaniem, iżby tenże, skoro do téj chwili nie wniósł jeszcze przedłożeń zapowiedzianych co do reformy wyborczéj, natychmiast za ponownem zebraniem się Rady państwa po obecnem jéj odroczeniu przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekta do ustaw potrzebne w celu zaprowadzenia wyborów bezpośrednich do Rady państwa.“

— N. Pan udzielił dyplomowi mianowanego konsulem belgijskim w Peszcie Ludwika Bols najwyższe *exequatur*.

— Arcyksiążę Karol Ludwik najstarszy brat cesarza, wstępuje za kilka miesięcy, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, w związki małżeńskie z księżniczką Marią Immakulatą Ludwiką, najmłodszą córką króla Ferdynanda II. Księżniczka Ludwika jest siostrą wydziedziczonego króla Franciszka II i zmarłej 4 maja 1871 arcyksiężnej Maryi Annuciaty drugiej żony arcyksięcia Karola Ludwika. Narzeczona arcyksięcia Karola Ludwika urodziła się 21 stycznia 1855 r.

Królestwo Polskie.

Przez postanowienie cesarskie z 16 (28) czerwca, prałat kapituły rzymsko-katolickiej Mohylewskiej Iwaszkiewicz, mianowany został biskupem sufraganem dyecezyi Mohylewskiej.

— Na Litwie zdarzają się teraz często historyjki przypominające sławną figurę Valjeana z *Nędzników* Wiktora Hugo, czyli innemi słowy, jest wielu zbiegłych ze Syberyi złoczyńców, którzy pod opieką swego moskiewskiego pochodzenia pozajmowali wysokie stanowiska. Przed kilkoma laty pisaliśmy o jednym podobnym wypadku, teraz otrzymujemy wiadomość o dwóch nowych faktach tego rodzaju. W powiecie Oszmiańskim niejaki Popow zajmował stanowisko znaczne mirowego pośrednika, a nawet był prezesem zjazdu mirowych pośredników i zawsze się odznaczał niesłychaną nienawiścią do Polaków, ponieważ to popłaca w sferach rządowych. Dziś pokazało się, że Popow zbiegł z kopalni syberyjskich, gdzie był wysłany za popełnienie morderstwa. Drugi podobny wypadek dotyczy pewnego komisarza policyi, czyli sta-

---

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI
O POWSTANIU W POLSCE
r. 1830—31.

(Ciąg dalszy.)

Wtem dano mi znać, że adjutant jen. Chrzanowskiego chce ze mną mówić. Zapomniałem, zdaje mi się, powiedzieć, że Chrzanowski radził mi jeszcze w wilię, aby wszystko kartaczami rozpędzić, jeżeli tego będzie potrzeba, i abym władzę objął. Dawszy mu tego dnia komendę w mieście nad jen. Wronieckim, którego z pułkiem piechoty do miasta posłałem, i nad jazdą jen. Szneidego, poleciłem mu rozpędząć grupy i aresztować winnych.

Przybyły adjutant przyjeżdżał od jen. Chrzanowskiego z zapytaniem, co ma dalej robić? Nieszęście chciało, że nie dodał, iż już aresztowania głównych winowajców dokonane, lub że ci uchodzą; gdybym to bowiem był wiedział, zapytanie samo przez energicznego człowieka uczynione byłoby mi przypomniało, czego się po mnie spodziewał. Lecz nie mając żadnego raportu o aresztowaniach, myślałem, żem wszystko już zrobił, gdym mu odpowiedział, że go upoważniam do aresztowania wszystkich podejrzanych, biorąc to na moją odpowiedzialność.

Niezadługo przyprowadzono aresztowanego X. Puławskiego. Chciał on przybrać zuchwałą postawę, jednak bladość śmiertelna pokrywała jego rysy. Surowo rozkazałem prowadzić go na odwach.

Nie pamiętam, czy zaraz po tem, czyli, zdaje mi się, nieco wcześniej, wychodząc na podworzec dla szukania adjutanta służbowego, gdyż wziąwszy ich tylko dwóch, nie miałem się kim posłużyć, spostrzegłem grubego księdza w brudnym ubiorze z krzyżem wojskowym na piersiach, który krokiem, ile mógł poważnym, i jakby obcy był temu, co się działo, dążył do pałacu rządowego. Wychodząc z pałacu, w sieni widziałem był Lelewela, który z pogrążoną twarzą rozmawiał cicho z redaktorem *Nowej Polski*, (podobno jakimś Janowskim). Lelewel stał przy oknie i niby w okno patrzał, a bokiem do Janowskiego mówił. Zdawało mi się, że mu jakieś polecenia dawał. Zapytałem któregoś urzędnika z kancelaryi rządowej, kto to jest; odpowiedział mi, że to redaktor *Nowej Polski*, i zdaje mi się, że go nazwał Janowskim. Indywiduum to trzymało prawą rękę w zanadrzu, jakby tam puginał miało ukryty. Jego wzrok zapytujący to Lelewela, to ponuro wpatrujący się we mnie, utwierdza mnie w tem, co mi tyle osób mówi, że były gotowe puginały na mnie. Sam Lelewel się z tem chwalił, że gdyby był słowo wymówił, padłbym był od puginału. Przekonany jestem, że to o tej mówił chwili. Widząc więc księdza z krzyżem wojskowym tam dążącego, domyślałem się, że się chce z Lelewelem widzieć. Zapytałem go, kto jest? Udał, że nie słyszy, i będąc już tylko kilka kroków od pałacu krok podwoił. Głośno więc zawołałem: „Stój, kto jesteś?“ Stanął i odpowiedział: „Jestem ksiądz Szyndlarski.“ „Szyndlarski, więc jesteś aresztowany.“ Spojrzał na mnie, i gdym okiem około siebie adjutanta szukał, zaczął znowu ku pałacowi się skradać. Ze złością krzyknąłem: Stój! Odpowiedział: „Ależ, bo deszcz.“ „„Ja kilka miesięcy moknę, a ty na bruku knując spiski, lękasz się zmoknąć?““ Przywołałem głośno ze szwadronu przedemną stojącego 4ch karabinierów i podoficera, i dałem im rozkaz tak, że go cała ulica słyszeć mogła: „Dobądźcie pałaszy.“ Gdy ich dobyli, krzyknąłem: „Prowadźcie księdza na odwach na plac Saski; jeżeliby się kto zbliżał i chciał go odbić, wszyscy 4ch pałasze aż po gifes w niego utopcie.“ Ruszył więc pod tym konwojem; widzów było dużo, tak na ulicy, jak we wszystkich oknach, i jak najspokojniej odprowadzono go do aresztu.

Wróciłem do pałacu, i spotkawszy tam jen. Michała Mycielskiego, powiedziałem mu, znając jego odwagę, że go prezesem sądu na tych winowajców ustanawiam. Przyjął to, ale jak mi potem sam wyznał, nie byłby się tego podjął, gdyby był wiedział, że nie obejmę najwyższej władzy.

Zapomniałem powiedzieć, że skoro tylko Krukowiecki odebrał odemnie ustne potwierdzenie na urząd gubernatora, natychmiast wyszedł z pałacu. Nie dziwiłem się temu bynajmniej, sądząc, że w tak stanowczej chwili będzie się zajmował służbą, która mu tyle do czynienia dawała, lecz jak się w parę godzin dowiedziałem, udał się jak najspieszniej do Izby sejmowej, w której jeszcze wtedy miejsc swych nie zajęli byli posłowie, lecz zgromadzeni już byli; tam z aresztowań, które robiłem i z polecenia mego danego jen. Chrzanowskiemu, chwaląc się, jednał sobie posłów.

Obiecywał jednym, że Puławski, którego publiczność jednomyślnie oskarżała, będzie zaraz rozstrzelany, drugim że rzeczy się skończą bez krwi rozlewu, stosownie do opinii tego, z którym mówił, zgoła wszelkich używał sposobów, żeby im się przedstawić, jako jedyny człowiek mogący porządek utrzymać. Mówili mi posłowie, którzy go ledwie z widzenia znali, że im się prezentował, polecał ich przyjaźni, zgoła do najniższych udawał się sposobów. Trzeba sobie przypomnieć stan umysłów, w jakim się znajdowała Warszawa, a bardziej jeszcze Izba poselska, aby pojąć jak łatwo mógł ludzi przestraszonych dla siebie nakłonić. Zapomnieli o wszystkiem, tylko myśleli o tem, że ten człowiek obiecuje ich życie ocalić, gdyż do chytrego swego postępowania dodawał i to, że każdego prawie poufnie uprzedzał, że jest na liście proskrypcyjnej, którą przy sobie nosił. Mnie nawet, gdym go zrana strofował, że nikogo nie aresztował, zaczął był to samo mówić, ale mu nawet dokończyć nie dałem, odpowiadając surowo, żeby sobie tej przestrogi oszczędził. Lecz jak mówię, o tych jego zabiegach, ani nawet o bytności jego w Izbie nic nie wiedziałem, aż wtedy kiedy już było za późno. Niektórzy utrzymują, że w Izbie klubiści mieli znaczne stronnictwo, i że to byłoby mnie nie dopuściło do naczelnictwa rządu i wojska. Nie znam szczegółów, na jakie się Izba dzieliła, lecz przekonany jestem, i do dziś dnia nie spotkałem żadnego posła, któryby tego nie przyznał, że w tak gwałtownej chwili partye byłyby ustały i miłość ojczyzny, oprócz kilku zagorzelców, byłaby prawie wszystkich połączyła.

Partya kaliska była mi wprawdzie przeciwna, lecz ta już była w Izbie upadła, tak, że nawet sami Kaliszanie już nie wotowali razem, jak to dawniej zawsze robili; krwawe wyrzuty, jakie im słusznie robiono, i trafne zdefiniowanie ich przez posła Leduchowskiego, kiedy im powiedział: „Wy nie Polacy, wy tylko Kaliszanie,“ upamiętało tych, którzy się upamiętać mogli po nocy 15go. Sam Wincenty Niemojewski poznawszy że jest oszukanym, zmienił się zupełnie, i już nie Kaliszanem Polakiem, lecz, acz późno, chciał być po prostu Polakiem; jeden tylko prawie Bonawentura Niemojewski zostawał, lecz pomimo niegdyś kaliskiej partyi, miał tylko kilka głosów, gdy wotowali na prezesa rządu, jak to później opowiem. Byli wprawdzie klubiści, którzy nocy 15go potakiwali, lecz tych nadzwyczaj mała była liczba, i przekonany jestem, że jedynie z obawy zemsty Towarzystwa trzymali się razem, ale krok jeden śmiały zwróciłby wszystko do jednego celu prawdziwego ratunku ojczyzny, i byliby zapomnieli o osobistych widokach.

Kiedym wracał do sali rządu, po rozmowie z jen. Mycielskim, oddał mi na czysto przepisaną odezwę moją do Izby p. Wielopolski. Jen. Chrzanowski przyszedł do rządu po aresztowaniu Puławskiego, i okazując Lelewela, mówił, i to jest moja zwierzyna (voilà encore mon gibier), ale że to było po rozmowie łagodnej, jaką byłem miał z Lelewelem, i po zaręczeniu Nabielaka, nie pozwoliłem go aresztować.

Czcigodny Andrzej Horodyski minister spraw zewnętrznych nakłaniał mnie do wzięcia władzy i zdawał się najmocniej czuć tego potrzebę. „Jenerale, mówił do mnie, weź władzę i rządź jak Kromwel.“ Piękna myśl mogła mieć urok, gdy z tak czystej wychodziła duszy, lecz mnie sama myśl takich działań odstręczała od władzy. Byłem zbyt szczery, zbyt otwarty, żebym był mógł z planu chcieć ludzi nawet dla ich dobra niejako zwodzić, co z przypomnieniem Kromwela w myśli się połączyć musiało.

nowego przystawa z okolic Mińska, który był także skazany na Syberyę, ale podobno za mniejsze przestępstwo, więc też i posadę otrzymał niższą.

Rosya.

W Charkowie przed niedawnym czasem odbywał się ciekawy proces przed sądem przysięgłych, świadczący o stopniu demoralizacyi, jaka zaraża młode pokolenie moskiewskie. Dwóch młodych zaledwie 16 lat mających gimnazyastów Połozow i Edelberg, mając zamiar wsławić się połączeniem rasy indyjskiej z europejską, przez sprowadzenie Indyan amerykańskich do Europy, co wyczytali w jakiejś historyi naturalnej, jakoby miało być nader szczególną i ciekawą sprawą — zamierzyli obedrzeć kogo, dla zyskania pieniędzy na swe przedsięwzięcie. Połozow, który był głównym podszczuwaczem, zapragnął wszakże wypróbować siły swoje i swego wspólnika i w tym celu postanowił zabić kogokolwiek dla przekonania się, jakie wrażenie robi zabijanie podobnej sobie istoty. Nająwszy zatem konie na zamiejską przejażdżkę, młodzi naturaliści rzucili się na furmana i zabili go na współkę. Wkrótce złapani, stawieni zostali przed sądem przysięgłych, który ich od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił, jak powszechnie utrzymują, dostawszy za to grube pieniądze. Sprawa ta narobiła ogromnego hałasu, oskarżano nie tylko przysięgłych i sędziów, ale nawet prokuratora i obrońców, że działali na współkę, będąc przekupionymi, co daje znów miarę poszanowania i znaczenia nowych ustaw karnych zaprowadżonych w cesarstwie, gdzie każdy urzędnik jest zawsze usposobionym do wzięcia łapówki. Proces ten podniósł także korespondent petersburski *Journal des Débats*, ale ponieważ dziennik rzeczony pozwala bałamucić swych czytelników listami pochodzącemi z moskiewskiego źródła, udaje zatem, że o wyroku wcale nie słyszał, aby przed oczy Europy nie stawić faktu, tak potępiającego sądownictwo rosyjskie.

Niemcy.

Przepisy wykonania ustawy o Jezuitach uchwalone przez Radę związkową d. 28 czerwca, są według *Magdeb. Ztg* następujące:

1. Ponieważ zakon Jezuitów wykluczony został z obrębu cesarstwa Niemieckiego, przeto nie pozwala się członkom tego zakonu wypełniać obowiązków zakonnych, osobliwie w kościele i szkole, tudzież odbywać misyi.

2. Siedziby zakonu towarzystwa Jezusowego mają być zamknięte najpóźniej w sześć miesięcy od dnia wprowadzenia ustawy w wykonanie.

3. Władze krajowe policyjne mają wydać rozporządzenia, jakie okażą się być potrzebnemi w celu wykonania ustawy w każdym poszczególnym przypadku.

4. Zaleca się wys. rządom krajów, aby ustawą dozwolone wskazanie miejsca pobytu w pewnych powiatach albo miejscowościach, ograniczały zazwyczaj do tych przypadków, względem których dotyczący członek zakonu oświadczy się, iż nie jest w stanie wybrać sobie nawet naznaczonego a nie wzbronionego miejsca pobytu.

5. Wysokie rządy uprasza się: *a)* aby o zwinięciu siedzib zakonu Towarzystwa Jezusowego zawiadamiały w każdym przypadku urząd kanclerski; *b)* jak najspieszniej doniosły rządowi kanclerskiemu, czy zagraniczni członkowie Towarzystwa Jezusowego wydaleni zostali a niemieckim członkom tego zakonu odmówiony albo dozwolony został pobyt w naznaczonych powiatach lub miejscowościach, a nakoniec podały do wiadomości nazwiska i stosunki osobiste ludzi dotkniętych tym krokiem; *c)* zarządziły pod tym względem śledztwo, ażali na ich teritorium nie istnieją zakony albo podobne kongregacye, które są spowinowacone z zakonem Jezusowym, a rezultat ich badań ma być w ciągu trzech miesięcy przedłożony urzędowi kanclerskiemu.

Ameryka.

Wspominaliśmy już o zamiarze Stanów Zjednoczonych zaboru wysp tak zwanych żeglugowych na Oceanie Spokojnym, które leżą jakoby na drodze z Kalifornii do Chin i Japonii, gdzie Ameryka szuka dla siebie związków handlowych. San Francisco w Kalifornii ma się stać na zachodnich brzegach Ameryki głównym portem wojennym i handlowym i pierwszą stacyą morską. Ztamtąd prowadzą drogi do Azyi wschodniej i Australii archipelagami rozsianemi na morzu Spokojnem, z których większa część jest już w posiadaniu różnych państw europejskich, niektóre zaś są albo niezawisłe, albo tytularnie tylko podległe. Rząd niemiecki zwracał także już uwagę swoją na te wyspy, ale nieposiadając dostatecznej floty, zawiązał tylko z niemi tymczasowe stosunki podczas wysłania wyprawy misyjnej do Japonii. Stany Zjednoczone przyśpieszyły przeto układy z krajowcami, które zawarł niedawno komodor Webb, a już poprzednio misyonarze metodyści przygotowali umysły mieszkańców wysp do przyjęcia zwierzchnictwa rządu washingtońskiego. Teraz formalna stanęła umowa, która będzie przedłożoną do zatwierdzenia senatowi amerykańskiemu. Gabinet zaś angielski zażądał od swojego posła w Washingtonie wyjaśnień w tej sprawie.

Nie spuszcza Ameryka z oka także Kuby, lubo nie nagli; ma ona już w Antyllach punkt oparcia w San Domingo; aby zaś całą wyspę Hajti opanować, a może zagarnąć także Kubę, czeka tylko na to, aby Anglia była zatrudnioną w Europie; nie Hiszpanii bowiem obawiałaby się, ale Anglii, któraby była ostatnią, coby pozwoliła na panowanie Unii amerykańskiej w Antyllach. Że Ameryka nie przystała na ofiarowaną sobie przed parą laty sprzedaż duńskiej wyspy S. Krzyża, leżącej na drodze do Europy, to dla tego, że to coby ją maleńka i osamotniona wysepka kosztowała, kosztować ją może wyprawa na opanowanie Antyllów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lipca. Wiadomo powszechnie, że mnóstwo wieści obiegało po mieście o różnych środkach użytych dla uzyskania sobie głosów w ostatnich wyborach do Rady miejskiej. Ci co te wieści roznosili, posiadali zapewne wiadomość o ich źródłach, a teraz mają sposobność dostarczyć takowych komisyi sprawdzającej wybory, która od poniedziałku wieczór rozpoczęła swoje czynności w ratuszu. Inaczej bowiem wieści te będą uważane za bezzasadne i za takowe uważane być muszą.

— Onegdajszej nocy o 11ej Arcyks. Wilhelm przejechał przez Szczakowę do Warszawy, udając się do Petersburga na przegląd wojsk. Na granicy w Maczkach przyjmował go w dworcu kolei książę Menszyków adjutant carski i przemówił do niego po niemiecku. Dywizya pułku Jekaterynosławskiego i muzyka wojskowa ustawione były na peronie dworca, a za ukazaniem się Arcyksięcia muzyka zagrała himn austryacki. Książę Menszyków przedstawił Arcyksięciu osoby towarzyszące mu, jako to: jenerała porucznika Chlebowa, jenerała Schulmana, pułkownika Sorokę, ppułk. Wierskiego, pułk. żandarmeryi Friederiksa i pułk. Miłoradowicza. Potem defilowała straż honorowa, a Arcyksiążę udał się wraz z orszakiem swoim do sali carskiej dworca na wieczerzę, która go czekała. Przy Arcyksięciu znajdują się jen. maj. hr. Degenfeld, pułkownicy: Christl, Jäbtner, Hobingen i kapitan Eschenbacher. Do stołu otrzymali zaproszenie inspektor kolei północnej Saxl i rosyjski nadinspektor ruchu Bauer. Przyjęcie było świetne i uprzejme.

— Poseł Zyblikiewicz wyjechał dziś do Wiednia.

— Dziś o 4ej po południu powstała nagle burza z ulewnym deszczem i gradem. Na Krowodrzy zapalił się jeden budynek od piorunu.

— W piątek o godzinie 12ej w południe odbędzie się w *Collegium Physicum* w sali fizycznej publiczny wykład habilitacyjny Dra Teofila Ziemby na docenta dziejów filozofii. Prelegent mówić będzie: „O sposobie wykładu dziejów filozofii odpowiednio do dzisiejszego jej stanowiska.“

— Członkowie Krakowskiego oddziału Towarzystwa Pedagogicznego życzący sobie udać się na walny zjazd Towarzystwa pedagog. w Tarnowie zechcą się zgłosić po karty uczestnictwa w kancelaryi męskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie przy ulicy Brackiej w domu bar. Larissa, 2gie piętro, przyczem należy złożyć 1 złr. na urządzenie wystawy rzeczy szkolnych w Tarnowie. Karta uczestnictwa posłuży jako dowód przy kupnie biletu do jazdy koleją po zniżonej cenie o połowę.

— P. Kazimierz Henisz nadsyła nam sprostowanie do sprawozdania z wystawy Tarnowskiej, że oprócz mebli wiedeńskich wystawił w Tarnowie także meble wyrobu krajowego i własnego.

— Wczoraj wieczorem znalazł patrol policyjny leżącego pod kościołem Św. Wojciecha 7letniego chłopczynę Stanisława Sierpińskiego, którego ojciec krawiec odumarł przed półtorarokiem, a matka przed paroma tygodniami w szpitalu Św. Łazarza. Chłopczyna pozbawiony opieki tuła się, a ma bogatego wuja szynkarza, właściciela więcej niż jednego domu.

— Wczoraj po południu policyant przytrzymał w ulicy Lubicz za awantury Karola Krawczyka włościanina z Bieńczyc i krewnego jego Sebastyana Krawczyka wyrobnika z Rakowic. W dyrekcyi policyi znaleziono przy Sebastyanie pierścień złoty z głoskami gockiemi W. J. i płaszcz wojskowy, a przy Karolu kilkanaście reńskich.

— **Bochnia** 10 czerwca.

Celem wsparcia ubogich uczniów gimnazyum bocheńskiego założono za staraniem dyrektora Teodora Biłousa fundusz zapomogi ubogich uczniów, który jest oraz funduszem pożyczkowym dla nauczycieli. Do tego funduszu zatwierdzonego przez namiestnictwo 25 lutego 1869 r. złożyli od początku do dnia dzisiejszego następujące dary założyciele i dobrodzieje tegoż funduszu:

Wydział powiatowy bocheński i gmina miasta Bochni po 100 złr.; bar. Jerzy Voss-Flotow obywatel 25 złr.; Faustyn Żuk Skarszewski ob., Stanisław Żeleński były prezes rady bocheńskiej i Ludwik Kępiński ob. po 20 złr.; Hoszard Dr med. 15 złr.; Żurowski ajent assek. 12 złr.; Serafiński prezes rady pow. boch., Szynglarski radzca szkol., Jan Kępiński ob., Malinowski dyr. gimn., Biłous dyr. gimn., Żegestowski prof. gimn., Nowak nauczyciel gimn. i Pietrzycki prof. gimn. po 10 złr.; Dr Nowicki prof. uniw. Jag., Dr Kwiatkowski adw., X. Gluziński prob., Dr Schöngut lekarz, Wojciech Chrzanowski ob., bar. Lewartowski ob., Reiss aptekarz, X. Waluszak prob. Martusiewicz prof. gimn., Malec urzędnik, Flis naucz gimnaz. i dyr. Biłous jako dar Wielkanocny po 5 zł.; Kruszewski ob. 3 złr.; X. Danek dziekan, NN., Merunowicz prof. gimnaz., X. Nawara prob., X. Towarnicki prob., Hahn naucz. realn., Kmiecik włościanin i N. po 2 złr.; Niwicki burmistrz, Kosonoga oficyał poczt., Glenicki kom. p., Vayhinger notaryusz, Dr Czerlunczakiewicz prof. uniw. Jag., Kałuźnicki naucz. gimn., Ciepanowski adjunkt sal., Łuczkiewicz kom. sk., Wachnianin zast. niż. gimn. i Jędrzej Grabowicz urz. k. po 1 złr.; uczniowie IV kl. gimn. w czasie majówki 1 złr. 5 c.; N. K. i L. po 50 cent. Razem wliczywszy w to i część procentów, wynosi tenże fundusz obecnie 513 złr.

Oprócz tej kwoty stanowiącej fundusz zarodowy otrzymano na jednorazowe zaopatrzenie młodzieży w środki naukowe i inne potrzeby od Adama Kopińskiego 50 złr.; od Tow. „Lutnia“ 32 złr. 50 cent.; od wydziału rady pow. bocheńskiej 6 złr. Ze swej strony tenże wydział rozdzielił pomiędzy uczniów gimnazyum w zeszłym roku szkolnym około 100 złr.

Za te wszystkie dary składa się niniejszem najszczersze dzięki imieniem ubogiej młodzieży i rodziców tejże.

Z dyrekcyi Gimnazyum Bocheńskiego.

— W sobotę danem będzie w Przemyślu w sali „pod Opatrznością“ przedstawienie teatralne amatorskie na fundusz szkół ludowych. Amatorowie odegrają komedyę hr. Fredry syna „Consilium facultatis“ i komedyę Korzeniowskiego „Okrężne.“

— Wczoraj otwarto we Lwowie wystawę sztuk pięknych, na której znajduje się obraz Matejki „Stefan Batory pod Pskowem.“

— Rektorem uniwersytetu lwowskiego wybrany został na r. 1872/3 Dr. Antoni Małecki.

— Według urzędowych raportów pojawiła się cholera od dnia 16 czerwca do 1 lipca br. w Olchowczyku pow. husiatyńskiego, w Krasnem i Zadniszówce pow. skałackiego, prócz tego wydarzył się jeden wypadek cholery w Podwołoczyskach a 2 wypadki sporadyczne w Husiatynie.

W wyż wymienionym czasie panowała tedy cholera w Galicyi w 4 miejscowościach, w których do pozostałych na dniu 16 czerwca 42 chorych przybyło 197. Z tych wyzdrowiało 155, umarło 62 a 22 pozostało w leczeniu. Według urzędowego doniesienia c. jeneralnego konsula w Moskwie panowała cholera w miesiącu maju b. r. w guberniach: besarabskiej, jekaterinosławskiej, mohilewskiej, mińskiej, podolskiej i charkowskiej, w których w tym miesiącu zachorowało 514 osób a z tych 162 wyzdrowiało, 153 umarło a 199 w leczeniu pozostało.

— **Lwów** 29 czerwca.

(Z.) Od niejakiego czasu byliśmy wolni od zaczepek dziennikarskich co do użyteczności Sióstr Miłosierdzia w szpitalu tutejszym. Obecnie znowu sypać się zaczynają pociski, o ile zaś sprawiedliwe, niech dowiedzie fakt następujący, skonstatowany według autentycznych źródeł: Dnia 6 b. m. *Dziennik Polski* w Nr. 153, zamieścił następujące doniesienie: „Jedna z chorych na oddziale obłąkanych złamała nogę, Dr O. opatrzył ją na prędce i kazał nogę zagipsować. Ale zakonnicy dozorującéj chorą zdawało się, iż zna się na tem lepiéj; zdjęła więc okład gipsowy i przywołała innego lekarza, który jednak zganił jéj postępowanie i kazał włożyć okład na nowo. Chora zostawała dłuższy czas bez okładu i w skutku tego stan jéj się pogorszył mocno. Oto są skutki zaprowadzania do szpitala zakonnic niepodlegających dyscyplinie umiejętnéj i rozumnéj.“

Fakt ten dowodziłby wielkiéj samowoli ze strony Sióstr Miłosierdzia i byłby wyraźnem naruszeniem kontraktu z nimi zawartego; ale niestety jest on tendencyjnie przekręcony i podany do publicznéj wiadomości dla tego, aby winę zwalić z lekarza na zakonnicę. Jak się przekonaliśmy, inspektor szpitali postarał się o wyświecenie go na drodze urzędowéj, a śledztwo przeprowadzone przez Wydział krajowy takie wykryło fakta: Na oddział chorób umysłowych przybyła kobieta, która jakimś sposobem złamała sobie nogę. Ordynujący na tym oddziale Dr Opolski zaprosił Dra Szeparowicza, jako specyalnego chirurga, aby jego chorej założył opaskę gipsową, co też Dr S. uczynił. W tydzień późniéj wezwał go sekundaryusz Dra Opolskiego, aby coś znowu poradził, gdyż opaska uciskała nogę i wywołała obrzęknienie. Wezwany poprawił opaskę i zwracał uwagę, że opaska się psuje i należy być przygotowanym na założenie nowéj. Nikt jednak o tem nie myślał. Dnia 5go czerwca po południu, Siostra Miłosierdzia dozorująca choréj, doniosła sekundaryuszowi Dra O. Drowi Szuszkiewiczowi, że na krzyżu choréj porobiły się odleżyny. a w ranach ztąd pozostałych, jakoteż w saméj opasce pokazały się robaki; i żądała pomocy. Na to Dr S. odpowiedział, że zawiadomi p. prymaryusza, a tymczasem polecił oczyszczać ranę. Nazajutrz w istocie go zawiadomił; mówili obaj, że opaskę zdjąć trzeba będzie; podobno coś przepisali, i odeszli.

Siostra Miłosierdzia nie mogąc od lekarzy uzyskać dostatecznéj pomocy, udała się do swéj przełożonéj, aby zawiadamiając ją o tem, co się z chorą dzieje, zrucić z siebie odpowiedzialność.

Przełożona posłała do Dra Szeparowicza z prośbą, aby przybył i założył nową opaskę, bo obecna tak jest zanieczyszczona, że grozi zaplugawieniem całego łóżka choréj. Zanim zaś Dr Szeparowicz przybył, zdjęła opatrunek gipsowy. Dr S. przybył niebawem w istocie i chciał założyć nową opaskę, ale ponieważ lekarze opiekujący się chorą nie przygotowali nic co do takiéj operacyi jest potrzebnem, musiał się wstrzymać całą dobę, przez którą chora zostawała bez opatrzenia i dopiero takowe 7go czerwca założono.

Niech każdy sumienny człowiek oceni, na co zasługują doniesienia, któremi nas raczy *Dziennik Polski* i kto tu winien istotnie, czy zakonnica, która widząc, że lekarze nie dają pomocy choréj, łamie z gorliwości przepisany zakres działania, czy lekarz, który pozwala, aby na jego oddziale dochodziło do takiego zaniedbania.

— W Warszawie w nocy z 7 na 8 lipca ukazała się była zorza północna. Łuna światła purpurowego zajmowała przestrzeń nieba wysuniętą ku północy i zachodowi, a kończyła się światłem żółtawem na północno-wschodniéj stronie widnokręgu, gdzie też jaśniały zwykle zorzom towarzyszące słupy żółte i białe. Zjawisko znikło o pierwszej po północy.

— Zabawy połączone z loteryami fantowemi coraz mniej wszędzie znajdują powodzenia. Poznać to można po coraz skromniejszych fantach udzielanych na rzecz takich zabaw, oraz po szczupłym udziale publiczności w tym dziele dobroczynnem. W Warszawie już drugi rok uskarżają się na niepowodzenie loteryj fantowych w ogrodzie Saskim odbywanych. Ostatnia podobna zabawa 7 lipca urządzona na dochód gminy ewanielickiej, przyniosła mniej niż się spodziewano i mniej niż wykazywała praktyka lat poprzednich. Przyczynić się do podobnego wypadku mogła także zwiększona teraz liczba podobnych zabaw, gdy w skutek rządów moskiewskich w ostatnich latach przybyły różne loterye fantowe na rzecz szkółek i ochronek rosyjskich, oraz że każde wyznanie urządza teraz loterye dla swoich celów wyłącznych. Decentralizacya dobroczynności publicznej w Warszawie przyniosła wszystkim stratę, tem więcej, gdy Krezusy finansowe dla swych osobistych stosunków muszą popierać loterye fantowe urządzane przez Moskali.

— Otrzymaliśmy jeszcze dalsze szczegóły o morderstwie prałata Tupalskiego w Wilnie. Śledztwo wykryło, że Jerzy Łazowski powszechnie Jurkiem zwany, zabił prałata przez zazdrość podejrzywając go o stosunki z osobą, z którą miał zamiar żenić się. Otruł on go naprzód, a widząc iż trucizna nie tak szybko działa jak się spodziewał, i ofiara dość silnym głosem woła o ratunek, kilku uderzeniami w głowę powalił go i dobił. Następnie przyniósł pakę, w którą usiłował wcisnąć trupa, a ponieważ paka okazała się za małą, odrąbał głowę, rękę i nogę i schował te części do kufra podróżnego, resztę zaś ciała włożył do paki. W drugim kufrze takim samym jak pierwszy pomieścił najpotrzebniejsze rzeczy na drogę, srebra prałata i własne papiery. Pakę i jeden z kufrów przy pomocy stróża domu zaniósł do Wilii i zatopił, ale dopiero w Królestwie opatrzył się, że przez pomyłkę zamiast kufra ze srebrami wziął ze sobą kufer zawierający członki ofiary. Pieniędzy Tupalskiego nie zabierał, przynajmniej na śledztwie wskazał miejsce, gdzie je prałat schował. Znaleziono tam około 30.000 rubli, z których 6.000 było własnością seminarym, a reszta należała do ks. Tupalskiego. Jednakże Ł. miał ze sobą 800 rubli, które jak utrzymuje są jego własnością i nie pochodzą z kradzieży. — W więzieniu Ł. postanowił odebrać sobie życie i w tym celu podpalił pod sobą siennik, ale dym i woń spalenizmy sprowadziły wczesny ratunek. Znaleziono go wszakże mocno poparzonego i w tym stanie oddano do szpitala.

— Szczecińska *Ostsee Ztg* opowiada co następuje: Około tydzień temu proboszcz X. Włoszyński mający mieć kazanie w Krynicy (w Lubelskiem) wręczył osobiście rękopis kazania naczelnikowi policyi Zagoskinowi w Tomaszowie. W całem kazaniu nie było ani jednego słowa rażącego, ksiądz zatem spodziewał się otrzymać rękopis nietknięty. Wszelako na mądrość policyi rosyjskiej nie można się wcale spuścić. Po przeczytaniu rękopismu Zagoskin rozczerwienił się i zawołał na zdumionego księdza: Jak to! śmiesz mi ksiądz takie rzeczy przedkładać? Czy nie wiesz, że za takie rzeczy może cię czekać Sybir a nawet rusztowanie? Ty Polaku, miateżniku, śmiesz mówić w tem kazaniu, że Chrystus umarł na krzyżu za wolność. Chcesz więc przez to powiedzieć, że Chrystus poświęcił się za was Polaków! Może to wasz Chrystus łaciński, ale nie nasz prawosławny, który kazał, aby wszyscy czcili i kłaniali się carowi. I w tym duchu zmienił własnoręcznie kazanie.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że umieszczony w zakładzie obłąkanych w Döbling pod Wiedniem hr. Grabowski uszedł w poniedziałek z przechadzki, w której mu towarzyszył posługacz szpitalny, i nie wiadomo, co się z nim stało.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 9 lipca pogoda i upał; termometr w cieniu doszedł do + 22°.8 od + 9°.6 R. Barometr opada; dnia 10 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 327.76, termometru + 13°.6 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 11 lipca: Śej Pelagii panny męczenniczki.

Od Redakcyi.

Autorowi artykułu o ospie Dr .... Nazwisko nie do odczytania jest jakby pseudonimem. Jeśli autorem jest lekarz, powinien mieć odwagę wystąpić z podpisem nie w dzienniku politycznym, lecz przed miejscową władzą lekarską albo naczelną instancyą lekarską.

Sprawy sądowe.

Lwów 7 lipca.

Zabójstwo, kradzież i ciężkie uszkodzenie ciała.

(Dokończenie).

Pomiędzy ucieczką Kat. Onyszkiewiczownej z więzienia a jej ponownem przyaresztowaniu w Krakowie upłynęło prawie cztery miesiące czasu. Skoro wieść się rozeszła o jej ujęciu i o wspomnianej wyżej przez nią popełnionej zbrodni, zaczęły nadchodzić do Lwówa wiadomości, że w kilku miejscach w Galicyi i Czerniowcach zdarzyły się podobne wypadki jak w Żółkwi, właśnie na ten czas wypadające.

D. 7 września 1870 r. pojawiły się w Jezierzanach w powiecie Tłumackim dwie nieznajome z waszecia ubrane w domu mieszczki Zofii Krzemińskiej i prosiły o nocleg. Dowiedziawszy się jedna z nich, iż Zofia K. cierpi na dychawicę, nieznajoma w dowód wdzięczności za otrzymaną gościnność namówiła ją, aby się napiła herbaty, jako jedynego na tę chorobę lekarstwa, które jak na szczęście miała przy sobie. Zofia K. dała się namówić i wypiła szklankę, córka jej zaś i służąca pić nie chciały. Herbaty tej napił się także syn Krzemińskiej Stanisław, urlopnik, który właśnie co (już po przybyciu nieznajomej) powrócił z Brzeżan z wojska do domu. Na drugi dzień znaleziono Krzemińską bez przytomności, syna zaś nieżywego w stodole, gdzie się udał na nocleg. Podróżna znikła, a z nią wiele rzeczy wartość znaczniejszą mających. Sekcya zwłok wykazała, że Stanisław Krzemiński umarł wskutek sparaliżowania mózgu, spowodowanego wypiciem odwaru z trucizny „lulek czarny“ *(Bilsenkraut, Hyosciamus niger)*.

D. 28 września 1870 przyszły znów dwie nieznajome do Rozalii Czechowej, mieszkającej na przedmieściu w Czerniowcach i prosiły o nocleg; młodsza jak mówiła, poszła na służbę, starsza zaś, która się nazwała Julią Czerwińską, pozostała i poczęstowała herbatą Rozalią Czechową, jej matkę Ewę Hermanową i sąsiadkę Katarzynę Kozłowską. Wszystkie trzy popadły w bezprzytomność, a obudziwszy się nie zastały ani podróżnej, ani wielu rzeczy, zniknął nawet płaszcz Kozłowskiej, która do sąsiadek przyszła w odwiedziny. Po niejakim czasie rzeczy skradzione u Rozalii Czechowej sprzedawała w Ickaniach jakaś Rózia, służąca tamtejszego oficyała pocztowego p. Czuntulaka. Lekarze wezwani orzekli, że wszystkie trzy odurzył odwar lulku lub bielunu.

D. 27 października 1870, a więc w miesiąc później przyszła jakaś nieznajoma kobieta do Hadzi Lewickiej w Starym Kossowie na Pokuciu z prośbą o pozwolenie zamieszkania u niej dni kilka, odwołując się na to, że jest jej ciotką zamieszkałą około Rożnowa. H. Lewicka rzeczywiście miała w tamtych stronach krewnych, przyjęła więc „ciocię“, która zaraz poczęstowała ją, jej dzieci, i bawiącą w gościnie Maryę Atamaniukową herbatą. Skutki tego napoju były takiesame co w poprzednich wypadkach. Handzia Lewicka dostała chwilowego szału, w którym poparzyła swoje 7letnie dziecię kipiącym rosołem; Maryę Atamaniukową zaś, gdy wpadła w bezprzytomność, wyprowadziła „ciocia“ do ogrodu, zdarła z niej korale za 150 zł. i drugie za 5 zł. i zabrawszy wiele innych rzeczy uciekła. O stosunkach H. Lewickiej dowiedziała się nieznajoma w karczmie, gdzie pierwotnie zajechała, co jej ułatwiło rolę „cioci.“

O wszystkie te zbrodnie oskarża z. prokuratora Katarzynę Onyszkiewiczownę, wszystkie bowiem wspólną mają cechę co do sposobu wykonania, czas zaś, w którym popełnione zostały, odpowiadał czasowi ucieczki Katarzyny O. z więzienia. Rysopis zbrodniarek z Jezierzan, Czerniowiec, Ickań i Kossowa, zgadza się zupełnie z rysopisem kucharzowej z Bełzca. W śledztwie zaprzeczyła Katarzyna wszystkiemu, nie mogła tylko zaprzeczyć faktu w Żółkwi, złapaną bowiem została tak jak na gorącym uczynku; zresztą pomimo dowodów tożsamości osoby, znalezionych przy niej zrabowanych rzeczy i zeznań zaprzysiężonych świadków, niechce nic wiedzieć o innych zbrodniach.

Trudno opisać, jakie uczucia miotały mą duszą przez tę chwilę; bojaźń, aby mnie o chęć ogarnięcia władzy przez ambicyę nie oskarżono, wielki wpływ na mnie miała; zdawało mi się, że szlachetniej postąpię, nie biorąc władzy, bo powtarzam, nigdy a nigdy nie mogłem przypuścić, aby Krukowiecki, dla którego całe życie wzgardę czułem, mógł być przez reprezentantów narodu wybrany, aby ojczyzny los jemu powierzono.

Rząd udał się do Izby dla złożenia swej władzy, uprzedził go jeszcze P. Wielopolski. Wrócił on do mnie z oświadczeniem marszałka Ostrowskiego, abym próżno do Izby nie przychodził, że umysły są przeciwko projektowi mojemu uprzedzone, i że mi nawet głosu dać nie obiecuje. Dodawał Wielopolski, że nieszczęśliwe zwierzenie się przed posłem Nakwaskim, wszystkiego tego było przyczyną.

Nie pozostawało mi jak czekać wypadku i uchwały, jaką wyda Izba. *) To co mi donoszono o projektowaniu kasztelana Olizara, dało mi poznać, że źle zrobiłem, żem się Izbie dał zgromadzić, lecz okazywało zarazem, że fermentacya umysłów jeszcze nie uspokojona i że nic dnia tego stanowczo Izba o formie rządu nie wyrzecze: opowiedziano mi bowiem, że w komisyi ułożono dziwaczny projekt dyktatury z 9ciu osób złożony.

Zastanowiłem się wtedy nad położeniem rzeczy i ucieszyłem się prawie z tego, że zrobiwszy powinność, nie na sobie będę miał winę niedokończenia rzeczy. Przypominam sobie, że miałem uczucie człowieka, który z wielkiego wyszedł kłopotu. Mimowolnie odsunięto mnie od najwyższej władzy która trudną była, mając do czynienia z zewnętrznym i wewnętrznym nieprzyjacielem. Czułem przez cały czas wahania się mego nie tyle może trudności w dopięciu tego kroku, jakiemi mnie wszyscy straszyli, lecz odpowiedzialność, jaką tym krokiem biorę na siebie. Pierwszą więc myślą na odebraną wiadomość, że Izba nad innym projektem się zastanawia, była radość z uwolnienia mnie od strasznej odpowiedzialności. Pomyślałem sobie, mam dowództwo wojska a zatem to, co dziś kraj wyratować może. Napieranie się władzy ściąga już odpowiedzialność większą na mnie pomnożoną przez kłopot wynikający z powinności poskromienia burzycieli. Niechże będzie jakaś wyższa ode mnie władza, któraby niejako sankcyą dawała mym czynnościom, a wtedy rzeczy pójdą łatwiej. Fałszywe rezonowanie! Nie zastanowiłem się dosyć nad tem, że dla tego samego, aby módz działać stosownie do moich pomysłów, trzeba było mieć najwyższą władzę, aby mi nic planów moich nie tamowało; trzeba było władzy tej nie mieć nadanej, ale ją objąć gwałtem dla tego, że krok ten okazywał (potrzebującemu dzielnego człowieka) wojsku, że mam dosyć energii, aby po uczynieniu gwałtu reprezentacyi narodowej, zaprowadzić w niem potrzebną a znacznie rozprężoną karność.

Rzecz była łatwa pomimo dzisiejszych gadań przeciwnych. Któż łatwiej jak wojsko oceni prawdziwe zamiary dowódzcy? A że ja nie miałem nigdy innych nad miłość ojczyzny, jej byt i chwałę, że osobisty interes lub miłość własna była mi zupełnie obcą, każdy byłby słuchał chętnie, może często surowych ale sprawiedliwych rozkazów moich. Wszystkoby się było udało, mam tego sumienne przekonanie, i dla tego nigdy w życiu mojem nie przebaczę sobie, żem w tym dniu stał się, jeżeli tego wyrazu śmiem użyć, siebie samego niegodnym. Usprawiedliwić mnie nic nie może, że, zmniejszyć może winę to, że po obraniu mnie wodzem, czyli zastępcą, lecz za wodza wojsku ogłoszonym, zamianowano kogo innego wodzem, co całemu wojsku wiadomem było. Straciłem więc w opinii wojska; jak równie i ja wojsku ufać już nie mogłem, że mnie wesprze w stanowczej chwili kiedy formy były przeciw mnie. Korpusik mój litewski, na którego przywiązanie do mojej osoby rachować mogłem, właśnie Towarzystwo patryotyczne podczas mojej bytności w Bolimowie pod pozorem uczt i powitań braterskich wciągnęło w grono swoje. Łatwo to się udało p. Lelewelowi w którym młodzież litewska ślepe od lat kilku miała zaufanie, jakie sobie zjednał jako profesor w Wilnie, tak, że czy prawda, czy nie, ale wtenczas powszechna opinia była, że z winy oficerów tego korpusu będących na straży w zamku, został lud czyli tłum przez Towarzystwo patryotyczne prowadzony i wpuszczony do zamku.

Równie doniesiono mi wtedy — i indagacya to samo wykryła — że kilku z Litwy ze mną przybyłych słyszano zachęcających lud do zemsty na zdrajców. Wojska całego nie znałem, twierdzono jednak, że cała młodzież dzieli uczucia Towarzystwa patryotycznego, nie można więc było na te wojska liczyć w razie potrzeby rozpędzenia Izby, tej moralnej i najwyższej w kraju władzy, którejby Towarzystwo było oczywiście jak najusilniej broniło. Jeden był pułk krakusów krakowskich, na który rachować mogłem, lecz jak na nieszczęście dowódzca jego nocy 15go był w Warszawie i gorliwie wspierając zamiary Towarzystwa, na Skrzyneckiego powstawał. **)

Lecz największem było nieszczęściem, że wyjechawszy z kwatery, bez żadnej władzy, gdyż jenerał Prądzyński był wodzem, nie otoczyłem się mym sztabem, nie miałem się więc kim posłużyć; sztab zaś (to jest świta) zamiast później do mnie przybyć (do rządu) stanął nie wiem z czyich rozkazów przed zamkiem. Nikogo nie znalazłem któryby mnie szczerze wspierał nawet energiczną radą. Dawali mi wprawdzie rady w wilią jenerałowie Skrzynecki i Chrzanowski, lecz wtedy nie byłem wodzem. Kiedym zaś ruszył z kwatery i zamiar mój objawił ks. Adamowi, ten równie zamiast mi dodać ducha, osłabił go przedstawiając trudności, jakie mnie czekają.

Lecz wszystko złe zrobiło czekanie na radę i miękka rada Wielopolskiego. Tu chwila była stanowcza, tej trzeba było użyć, Izbę zamknąć wartę postawić, proklamacyę wydać i rządzić, rozłożyć namiot na Saskim Placu i ztamtąd rozkazy moje wydawać.

Rady i wymówki później o niezrobienie tego odbierałem często; lecz dla czegóż to nikt z tych samych osób nie przybył do mnie w tej stanowczej chwili dać mi radę i pomoc? Wszystko było otrętwiałe, wszystko albo się bało albo zazdrościło, nikt mi przynajmniej tej przychylności wzbudzającej ufność w samem sobie nie okazał, nikt oprócz jen. Chrzanowskiego, lecz ten jak na nieszczęście wojsko na siebie był obraził.

Wina więc cała na mnie spada z tą słabą pociechą — jeżeli ta miejsce mieć może — że jak mnie nikt nie wspierał, tak nikt wymawiać mi nie ma prawa.

Radzili mi ten krok dosyć usilnie minister spraw zewnętrznych Horodyski i kapitan Aleksander Krysiński i jeżeli się nie mylę podpułkownik podówczas kapitan Pruszyński; ale już wtedy, kiedy Izba zebrana była, jakieś uczucie niepotrzebnego uszanowania dla Izby, w której każdy pojedynczy członek (który nie miał osobistych widoków a tych było przynajmniej pięć szóstych części) byłby krok ten pochwalił, wstrzymywało mnie, równie jak myśl wielkiej odpowiedzialności, jaką na siebie ściągnę: ale wszystkiemu winna nieszczęśliwa rada marszałka Ostrowskiego posłania po posła Wielopolskiego.

Pamiętna mi także zdrowa aczkolwiek późna rada czcigodnego prezydenta municypalności Garbińskiego, który uważając za potrzebne czynione aresztowania, mówił, że objęcie władzy powinno było je poprzedzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Przez poznanie i dawanie do przepisania tych pamiętników, widzę, że zatracona została kartka, gdzie opisywałem ostateczną rozmowę, jaką miałem z marszałkiem Ostrowskim, kiedy tenże opuszczał salę rządową dla udania się do sejmu. Mówiłem więc do niego: „*Marszałku! niech mi dadzą władzę, a ja ręczę za trzy (czy sześć) miesięcy trwania.*“ „*Jenerale, czy dajesz na to słowo honoru!?*“ “ „*Ile tylko rozum zgłębić może, zgłębiałem, i przekonany jestem, że to potrafię!*“ Ale źle zrobiłem, bo na niedorzeczne zapytanie, trzeba było dać niedorzeczną odpowiedź, gdyż ta bardziej wpływać mogła na słaby umysł. Zbyteczne uszanowanie dla słowa honoru wstrzymało mnie do wyrzeczenia go tam, gdzie istotnie niewłaściwie byłoby użyte, ale gdybym był dał słowo honoru, byłoby lepiej.

**) Wzięcie dymisyi przez dowódzcę tego pułku Michała Badeniego, dużo złego narobiło. Nowy jego dowódzca wprowadził do niego kilku oficerów, którzy tę familijną harmonię, co do upadku panowała, rozsprzęgli i którzy się chylili z nim ku klubistom.

Z. prokuratora nie oskarża jej o morderstwo skrytobójcze, lecz tylko o zabójstwo, nie ma bowiem poszlaków prawnych, aby dawała pić herbatę w celu otrucia, lecz pojła tylko dla uśpienia, aby jej łatwiej było kraść.

Oskarżona Katarzyna Onyszkiewiczowna jest stanu wolnego, liczy lat trzydzieści kilka, wzrostu średniego, bardzo silnie zbudowana, rysy twarzy regularne, dość przystojna jasna szatynka, oczy jasne, nos kształtny, usta zacięte; miejsca urodzenia podać nie umie, karaną już była za kradzież. W r. 1858 skazaną była na 6 miesięcy; wkrótce po odsiedzeniu kary zasądzoną została na 3 lata; po ukończeniu tej kary „zarobiła" jak mówią zbrodniarze znów na 5 lat więzienia, a gdy i tę karę odsiedziała sąd obw. Stanisławowski w r. 1869 skazał ją za popełnienie 21 zbrodni kradzieży i ciężkie uszkodzenie ciała na 10letnie więzienie, z którego d. 9 lipca 1870 r. uciekła.

Podczas rozprawy ostatecznej oskarżona pozostaje wierną zeznaniu swemu w śledztwie. Przyznaje się do zbrodni popełnionej w Żółkwi na Turkiewiczach, innych stanowczo się wypiera. Nie trudno atoli przyszło sądowi zestawić dowód winy, albowiem wszyscy świadkowie i poszkodowani poznali w niej nieznajomą, która wszędzie częstowała herbatą. Dorożkarz Stefan Woźniak zeznał, że woził ją 3 listopada 1870 r. do Żółkwi i napowrót i zauważył, że wracając do Lwowa miała jakieś zawiniątko, którego jadąc do Żółkwi nie miała. Turkiewiczowa i Antosiewiczówna z Żółkwi, Czechowa, Hermannowa i Kozłowska z Czerniowiec, Lewicka i Atamaninkowa z Kossowa, wreszcie Honorata Smalkowska służąca i Petronela Krzemińska córka Zofii Krzemińskiej z Jezierzan, która w toku śledztwa zmarła, wszystkie poznają w niej sprawczynię zbrodni i to poznają niewątpliwie nietylko ją, ale rzeczy skradzione. Petronela Krzemińska poznała nawet spodnicę, w którą Onyszkiewiczowna była ubraną w Jezierzanach.

Biegli w sztuce niezbyt obecni przy rozprawie Dr Karcz i Dr Tengel, ale także lekarze sądowi w Czerniowcach i Stanisławowie orzekli jednozgodnie, że trucizna, jakiej użyła oskarżona, zwykle jest zagrażającą życiu ludzkiemu.

Z. prokuratora przeprowadziwszy dowód winy wniósł w końcu, aby sąd uznał oskarżoną winną zbrodni zabójstwa (§. 140 U. K.) popełnionej na Wojciechu Turkiewiczu i Stanisławie Krzemińskim; winną zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała (§. 152 U. K.) popełnionej na Annie Turkiewiczowej, Maryi Antosiewiczównie, Handzi Lewickiej, Maryi Atamaninkowej, Rozalii Czechowej, Ewie Hermannowej, Katarzynie Kozłowskiej i Zofii Krzemińskiej; wreszcie zbrodni kradzieży popełnionej na szkodę Anny Turkiewiczowej, Tekli Borzęckiej, Maryi Atamaninkowej i Rozalii Czechowej, — i aby ją sąd skazał na 10 lat ciężkiego więzienia.

Obrona Dra Rulfa była bardzo krótką, ale wyczerpującą. Obrońca dał w niej do zrozumienia, że w sprawie powyższej sędziów być mowy tylko o zabójstwie rozbójniczem (§. 141 U. K.) i o rabunku (§. 190 U. K.)

Po krótkiej naradzie ogłosił sąd wyrok: Katarzyna Onyszkiewiczowna winną jest zbrodni zabójstwa rozbójniczego w myśl §. 141 U. K. na W. Turkiewiczu i Stanisławie Krzemińskim popełnionej, tudzież winną jest zbrodni rabunku z §. 190 U. K. popełnionej na M. Atamaninkowej i R. Czechowej i skazał ją za to na karę śmierci przez powieszenie.

Skazana nie chciała wnieść rekursu, zgłosił go jednak w jej imieniu Dr Rulf.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Kraków 10 lipca. Dalszy ciąg zgłoszeń należących do kom. krak.:

F. Rost: Palone cegły, piany fabryki sukna.
F. Doute: Maszyna do piłowania, do jedwabiu, blaszana cewka do przędzenia.
R. Fuchs: Wóz półkryty.
J. Burda: Cukier.
J. Gross: Spirituoza.
J. Bannert: Apparat do czyszczenia wody przy machinach parowych.
J. Koentzer: Likiery, rosolisy.
A. Fraenkel: Likiery, rosolisy.
F. Wachtel: Próby płótna.
F. Goerg: Wyroby gliniane, piece.
G. Deutschländer: Obrazowe przedstawienie hodowli jedwabników i rezultatów.
J. Englert: Meble.
G. Felsch: Faski drewniane.
L. Freund: Meble.
F. Thetschel: Lukry, czekolada.
Sukiennicy z Biały, urządzają wspólną zbiorową wystawę z sukiennikami ze Szląska, gdyż Bialski Gewerbeverein tam przydzielony został (przez kogo?)
J. Słoma: Gips, mąka kościana, pudreta.
J. Zając: Zamki.
F. Sygnarski: Polskie buty.
F. Dawonkowski: Nafta.
E. Reklewski: Nafta.
K. Zajkowski: Nafta.
E. Mazal: Wyroby bednarskie.
Szalaj-Szczawnica: Wody mineralne, sole, pastylki, plany, fotografie, mapy, tabele chemicznych rozbiorów.

Jan Matejko urządza wielką wystawę swoich dzieł.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 8 lipca.

Kwestya finansowa, która skutkiem ostatniej wojny była urosła nie tylko dla Francyi, lecz można powiedzieć prawie dla całej Europy, bierze, jak dotąd, niespodziewany zupełnie obrot. Powszechnie się obawiano bardzo przykrych następstw dla stosnnków ekonomicznych, z wyciągnięcia z obiegu tak kolosalnej masy gotowizny, jakiej Francya potrzebuje na spłacenie kosztów wojennych, uporządkowania własnych wewnętrznych interesów, zreorganizowania armii, oraz zagojenia ciężkich ran.

Byli tacy, co przepowiadali Francyi kompletną ruinę i utrzymywali, że ona nie będzie w stanie zebrać w właściwych terminach i czasie tak niewidzianej masy pieniędzy. Inni znów, mniej czarno widzący, zabrali się naraz po wzięciu do wiadomości warunków pokoju frankfurckiego, do obliczenia, wiele jej razem potrzeba i wiele, ze względu na coraz niższy kurs po jakim jej wypadnie pożyczki zaciągać, wyniesie w końcu kapitał nominalny, którym swoją wielką księgę obciąży. Wypadkowemi tych rachunków straszono w pierwszym rzędzie targi pieniężne, w drugim przyszłych wierzycieli zwyciężonego państwa.

Tymczasem, choć nateraz trudno przewidzieć, co może kiedyś posiadaczy renty 5-procentowej francuskiej czekać, czy mimo dowiedzionych swoich zasobów i bogactwa Francya będzie w stanie unieść ciężar dwudziestu siedmiu miliardów franków, i czy, pozbywszy się okupacyjnego wojska pruskiego, nie przystąpi do stopniowego bankructwa? Jest faktem niezaprzeczonym, że ona dotąd swoim zobowiązaniom z największą akuratnością zadość uczyniła, i że przez to targi europejskie bynajmniej nie ucierpiały; handel i przemysł nie miały do walczenia z anormalnemi trudnościami, a założyciele banków i wszelkiego rodzaju instytutów, nigdy nie byli w mniejszym ambarasie o pieniądze, jak w tych czasach.

Można nie być wielbicielem p. Thiersa, potępiać go za to że jest więcej doktrynerem niż politykiem ale mu trzeba przyznać, że w pokonywaniu trudności finansowych, będącem w tej chwili jednem z głównych zadań Francyi, okazuje zręczność. Nowy traktat zawarty 29 z. m. w Wersalu z rządem berlińskim, nie jest wprawdzie czem innem jak prolongacyą wekslu, lecz uzyskanie tej dogodności, ma nie małe znaczenie. Z jednej bowiem strony Francya będąc mniej nagloną, może zebrać pieniądze pod nierównie korzystniejszemi dla siebie warunkami, — z drugiej zaś targi europejskie, do których koniecznie odwołać się wypadnie, nie potrzebują obawiać się wstrząśnień, któremi dawniej mogły być zagrożone.

Po ich usposobieniu widać, że to zrozumiały, bo na zbliżającą się i w końcu b. r. nastąpić mającą suskrypcyę gotują się odważnie, nie tracąc przy tem i mimo „*Saison morte*" ochoty do zwykłych spekulacyj bieżących.

Niewiadomo jeszcze po jakim kursie nowa pożyczka będzie publiczności ofiarowaną; przy pierwszej, półtrzecia miliarda wynoszącej, był on 82½%, z których na czysto dostało się skarbowi francuskiemu zaledwie 80%. Prawda że wtenczas miano pod oczami konieczność zebrania jeszcze przeszło trzech miliardów, kiedy po teraźniejszej suskrypcyi, większa połowa kontrybucyi będzie już spłaconą; lecz za to przyrasta ciężar państwu i obawa, czy przy całych swoich dowiedzionych bogactwach znieść go ono potrafi. Dla tego kurs emisyjny nie będzie zapewne wyższy jak dawniej, a kapitał nominalny znacznie przeniesie oznaczoną sumę. Pomimo to, świat finansowy, pod którym trzeba rozumieć domy i instytuta bankowe, weźmie w tym interesie żywy udział, a to z powodu, że przy dawnym nie małe odniósł zyski: słychać nawet że już teraz koła plutokratyczne chcą się zabierać do kupowania naprzód nowej renty, w nadziei sprzedania jej z zyskiem w dzień suskrypcyi; jeśli wykonają swój zamiar, zobaczymy za kilka tygodni, czy ich to nie będzie drogo kosztowało.

Mówiono że Rothschildowie, którzy operacyą francuzką bardzo interesują się, przeznaczyli Wiedniowi wzięcie znacznego w niej udziału; teraz jednakowoż mieli oni w tym względzie zmienić zdanie, gdyż przekonali się, że najprzód w samej Francyi, potem w Niemczech, a szczególnie w Londynie, pożyczka będzie aż nadto pokrytą. Z własnej zaś inicyatywy nasz targ, może na szczęście dla krajowych kapitalistów, nie wieleby dokazał, tu starym zwyczajem smakują lepiej miejscowe spekulacye, założycielstwa, które z coraz większą biegłością bywają uprawiane, a swoją drogą obfity plon wydają. Po co więc wdawać się w jakieś pożyczki francuzkie, skoro mimo pory letniej, uzyskano w miesiącu czerwcu 33 koncessyj, z których ośm na banki, dwa na towarzystwa ubezpieczeń, trzy na banki budownicze, a reszta na industryjne przedsiębiorstwa, pomiędzy któremi jest sześć drukarni i wydawnictw. Z tych trzydziestu trzech nowych papierów wprowadzono na giełdę z kapitałem trzydziestu pięciu milionów sztuk dziewięć, z których jednakże tymczasem tylko trzy, reprezentujące wraz z ażiem 2,400.000 złr. przystąpiło do emisyi swoich papierów.

Razem nowe papiery pierwszego półrocza zabsorbowały kwotę 670 milionów reńskich. Ciekawa rzecz — nie mówiąc już o korzyściach, jakie ztąd odnoszą stosunki ekonomiczne, bo te zyski są żadne zgoła, — wiele z tego pochłonęli założyciele i członkowie syndykatów. Musi to w każdym razie być nie mała sumka, rzemiosło zaś mieć wiele powodów, bo nie ma dnia, w którymby gazeta urzędowa nie ogłosiła nowo udzielonych koncessyj. Pocóż więc szukać jakichś zagranicznych pożyczek, kiedy można robić u siebie dobre interesa.

Oświęcim 4go lipca. Pszenica 6·10, żyto 4·90, jęczmień 3·90, owies 2·35, groch 6·50, bób 5·—, tatarka 2·50, proso 3·50, kukurudza 5·—, ziemniaki 1·90, rzepak 7·—, koniczyna 30·—, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·—, drzewo twarde 8·—, miękkie 5·80, okowita 70,— masło 1·30.

Wieliczka 8go lipca. Pszenica 6·07, żyto 4·82, jęczmień 4·—, owies 1·99, groch 7·—, ziemniaki 2·50, siano —·90, słoma —·65.

Bochnia 8go lipca. Pszenica 5·55, żyto 4·70, jęczmień 3·95, owies 1·90, groch 5·70, bób 6·—, ziemniaki 2·—, siano 1·10, konicz 1·30, słoma —·90, drzewo twarde 13·50, miękie 10·50, okowita 1·—, funt masła —·55.

Andrychów 8 lipca. Pszenica 5·85, żyto 4·90, jęczmień 4·—, owies 2·40, kukurudza 4·70, ziemniaki 2·10, siano 1·40, konicz 1·55, słoma 1·10, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, funt mięsa —·21, masa masła 1·15.

Peszt 8 lipca. *(Giełda zbożowa).*
Dowóz, obrót i chęć kupna słabe. Ceny bez zmiany. Płacono za pszenicę na 81 f. 6·— na 85 f. 6·70, na 86 funtów, 6·80 za 100 funtów cłowych; żyto od 3·55 do 3·60, za 80 f.; jęczmień po cenie stałej 3·05 do 3·20 za 70 f., owies mdło 1·70 do 1·75 za 50 .. szmalec 35 do 38 złr. za cetnać.

Wrocław 8go lipca. Płacono za pszenicę na 88 f. po 257 srgr., żyto na 84 f. po 170 srgr., owies na 50 f. po 140 srgr., olej 23½ tal., spirytus 1000 Trall. 24 tal. 21 srgr.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 8 i 9 lipca.

Posady: Zastępcy nadprokuretora państwa we Lwowie (1200 zł.), podania do 23 lipca.— Zastępcy naczelnika depart· rachunkowego w kraj. dyrekcyi skarbu we Lwowie (1800 zł.), podania w 3ch tygodniach.

Licytacye: Dnia 9go września w sądzie kraj. lwowskim licyt. przymusowa dóbr Brusno.— D. 24 lipca w sądzie pow w Rohatynie licyt. publ. realu. N. 194 w Podkamieniu.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski, że w depozycie sądowo-karnym złożone są znaczki stemplowe wartości 55 zł. 39 c. i 8 zł. 21 c. gotówką, pochodzące z kradzieży.— Tenże sąd o uznaniu Józefy Nowak służącej z Krakowa rodem za obłąkaną. — Sąd obw. w Tarnopolu o wpisaniu firmy: „M. S. Wallerstein."

Zawezwania: Sąd pow. w Kosowie Matija Wowczuka, aby się w przeciągu roku zgłosił do spadku po Iwanie Wowczuku.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 lipca.

HOTEL DREZDEŃSKI: Franciszek Groer z familią Dr med. z Warszawy, Erazm Nowicki z żoną z Warszawy, Aleksauder Büllow Gozow z żoną z Rosyi, Marya i Stefania Kolisińskie z Wilna, Stanisław Konarski i Anna Jakobi z Kongresówki, Aleksander Iskrzycki adwokat ze Lwowa, Kazimierz Romocki właśc. dóbr z Kongresówki, Ludwik Łapiński z żoną z Kongresówki, A. Waligórski z Częstochowy, Walerya Waligórska i Kazimira Wądołowska z Olkusza, August Dore kupiec z Wiednia, Tadeusz Wójcicki urzędnik i Antoni Ebowzow Dr med. z Warszawy, X. Wincenty Moraszko z Warszawy, Emilia Orda z Warszawy, Józef Hodorowicz adwokat z Kijowa, Feliks Sarzyński z Warszawy, Bronisław Winnicki z familią wł. d. z Baryszkowki.

HOTEL POLLERA: Agata Lutkiewiczowa z Kowna, J. Josefsthal z Gierczyc, Jan Marynowski notaryusz z Wiśnicza, Antoni Gajewski z Rosyi, Tekla Mieszkowska z Hebdowa, Teodor Kasimir właś. dóbr z Besarabii, J. Ditr z Czerniowic, T. Fiber kupiec z Bielska, Stanisław Starzyński ze Lwowa, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, X. Lasocki z Warszawy, S. Stern kupiec z Ameryki, J. Pollo i B. Maurizio ze Szwajcaryi, H. Geracki kupiec z Wiednia, Karolina Barubinowa z Brailу, A. Analowicz kupiec z Jägerndorf, Antoni Gaflosz właś. dóbr z Mołdawii, E. Bóbr adwokat z Lublina, Karol Jakób kupiec z Prus, S. Heniger kupiec z Wrocławia, Leon Strasburger właś. dóbr z Kongresówki, Bielewicz prof. z Poznania, E. Szczurowska z Galicyi, A. Praus kupiec z Prus, W. Nowina ze Lwowa, M. Besserowa z Rosyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: A. Świerczewski z Kongresówki, M. Senkowski kapitan z Igołomii, Aniela Bielińska wł. dóbr z Rosyi, P. Sierodzeńska wł. dóbr z Podola, Aleksander Kobylański z Litwy, A. Wesołowski z Łoczowa, M. Dobieszewska wł. d. z Warszawy, Ksawery Sobolewski z Kijowa, W. Angerstein z Warszawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 8 lipca wieczór. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego Clapier wnosi opodatkowanie wyrobów krajowych na użytek wewnętrzny spotrzebowanych. Mowa jego przychylnie była przyjętą. Zgromadzenie uchwala rezolucyę, która upoważnia komisyę wyznaczoną do śledztwa wypadków 4 września, do przedłożenia ministrowi wojny dokumentów tyczących się kapitulacyi Metzu i uchwala 461 głosami przeciw 132 upoważnienie do udzielenia temu ministrowi zeznań świadków w tej sprawie. Wreszcie minister skarbu Goulard przedkłada projekt ustawy względem podjęcia pożyczki 3ch miliardów w rencie na 5%. Zgromadzenie uznaje nagłość przedmiotu. Projekt rzeczonej ustawy brzmi:

Art. 1. Minister skarbu upoważnionym jest: zaciągnąć w wielką księgę długu publicznego i sprzedać taką wysokość renty pięcioprocentowej, jaka okaże się potrzebną, aby zebrać kapitał trzech miliardów franków.

Art. 2. Minister skarbu doda do tej sumy tę jeszcze, jaka okaże się potrzebną, aby zaległości przypadające na lata 1872 i 1873 wyrównać i pokryć wydatki materyalne, koszta dyskonta i wymiany oraz koszta układów finansowych.

Art. 3. Aby zapewnić wypłatę zalegających jeszcze dla Niemiec trzech miliardów w oznaczonych terminach, i tym sposobem przyspieszyć oswobodzenie Francyi, minister skarbu może z bankiem francuzkim i innemi finansowemi spółkami zawrzeć szczególne umowy w tym celu, aby rezultata pożyczki spieszniej otrzymać do rąk i ułatwić wcześniejsze przed terminami wypłaty.

Rzym 8 lipca. Według *Voce della Verità* wielu katolików w Rzymie obstaje przy zamiarze niebrania udziału w wyborach municypalnych. Pomieniony dziennik ubolewa nad tem rozdwojeniem katolików.

Londyn 9 lipca. Izba wyższa obradowała nad uchwałą izby niższej, przez którą ta izba odrzuciła poprawki izby niższej do ustawy w tajnem głosowaniu. Izba wyższa uchwaliła po długich rozprawach 157 głosami przeciw 138, nie obstawać przy poprawce, która wyborcom zostawia do woli głosowanie tajne albo jawne; natomiast zaś postanowiła 117 głosami przeciw 58 wytrwać przy poprawce, która nadaje ustawie cechę tymczasową. Z innych poprawek najważniejsze nie zostały utrzymane.

Serajewo 9 lipca. Bośnia podzieloną będzie na dwa obręby administracyjne z siedzibami władz w Serajewie i Trawniku; Hercegowina zaś otrzyma osobnego naczelnego gubernatora.

Dzienniki wiedeńskie podały telegram z Krakowa o wyborze nowego rektora uniwersytetu Jagiellońskiego p. Fiericha, kładąc nacisk, że tenże jest protestantem. Przyznajemy się, żeśmy dotad nie wiedzieli, jakiego wyznania jest p. Fierich, a widzieliśmy w nim zawsze tylko profesora postępowania sądowego i prawa handlowego, oraz członka i prezesa komisyj egzaminacyjnych. Nigdy też p. Fierich nie uznawał za stosowne nadać wykładom swoim cechy konfesyjnéj, zwłaszcza, że przedmioty jego nie wymagały wprowadzania kwestyj teologicznych. Nacisk więc dany tą wzmianką w telegramach porusza kwestyę nieistniejącą, bo chce wybór ten przedstawić jako zwycięstwo, lubo nie było walki, któregoby ono stało się wynikiem. P. Fierichowi, jako długoletniemu profesorowi należała się ta godność, co też koledzy jego uznali, wybierając go rektorem. Był to wybór osoby i zasług — nie wyznania.

Obawy tyczące się nadzwyczajnych żądań ministra wojny w budżecie spraw wspólnych, sprowadził list nasz wiedeński do bardzo małych rozmiarów. Wersyę jego potwierdza *Presse*, lubo nie wymienia cyfry, ale wie, że wymagania o bardzo wiele zniżone zostały; inne dzienniki mniéj więcéj te same podają cyfry, co nasz korespondent.

Według tegoż dziennika, minister spraw zagranicznych zamierza przedłożyć delegacyom wniosek o założenie austryacko-węgierskiego poselstwa w Teheranie. Przemawia za tą nowością polityka oraz utrzymanie związków handlowych i komunikacyjnych z Persyą. Na posła przy dworze Szacha ma być wysłany baron Schlechta, konsul jeneralny w Bukareszcie.

Jutro podamy adres kroacki przyjęty onegdaj na sejmie zagrzebskim. Uwagi nad nim w liście wiedeńskim uczynione, uwalniają nas od własnych. Widzimy znowu tranzakcyę — i tak zawsze bywa, bo parlamentarna forma rządu stoi tylko na kompromisach. My sami jedni nie możemy przystać na żaden kompromis, bo to targ, handel, zamiana itd. Wszyscy mówią: „lepszy rydz niż nic," my zaś silnie stoimy przy drugiem. Deputacya sejmowa z Zagrzebia miała przybyć wczoraj do Wiednia, aby dziś wręczyć adres N. Panu.

Pester Lloyd pisze: „Wiadomości różnych dzienników, jakoby z Berlina przyszło zaproszenie do Wiednia, do wzięcia udziału w dyplomatycznej akcyi przeciw Watykanowi, nie mają najmniejszej faktycznej podstawy."

Niektóre dzienniki wiedeńskie zaprzeczają, aby miała zawiązać się koalicya państw z okazyi przyszłego wyboru Papieża. W tej chwili wybór na miejsce żyjącego jeszcze Ojca Sgo wszedł na porządek dziennikarski, lecz zdaje nam się, że nie jest na porządku dziennym gabinetów, które nie będą przed niewodem ryb łowić.

Minister pruski spraw wewnętrznych hr. Eulenburg przybył w poniedziałek do Ems do cesarza Wilhelma.

Mamy w ręku sprawozdanie, które ks. Broglie złożył zgromadzeniu narodowemu, zalecając mu potwierdzenie traktatu z Niemcami z d. 29 czerwca. Trudno było napisać sprawozdanie gorące, przemawiające z zapałem, skoro szło o to, aby na zimno, z rozsądkiem uznać to, czego zmienić nie ma się siły. Zarzucają temu sprawozdaniu, że nie chwali Thiersa, lecz zwraca się głównie do większości izby, która jest nie republikańską lecz monarchiczną; wszelako gdy głównie na zgromadzeniu narodowem polegało przyjęcie albo odrzucenie traktatu, zatem wypadało właśnie ująć sobie zgromadzenie i przemawiać do niego tak, aby ono samo wzięło na siebie całą odpowiedzialność. Tej metody trzymał się Broglie, a lubo nie liczy on się do przyjaciół Thiersa, nie mogło nic lepszego zdarzyć się Thiersowi, jak że sami jego przeciwnicy przyjęli bez sporów dzieło przez niego dokonane.

Minister skarbu przedłożył zgromadzeniu projekt pożyczki 3 miliardowej z dołączeniem niewiadomej cyfry procentów i kosztów zrealizowania tej pożyczki. Przedmiot ten odesłany do biór jako nagły, przyjdzie niebawem pod obrady pełnej Izby.

Jenerał Trochu złożywszy mandat deputowanego, wydał okólnik do swoich wyborców w Bretanii, w którym bardzo słusznie powiada, że powodem złożenia mandatu jest to, iż nie widzi, aby chciano reformować kraj na podstawie religii i przez zmianę wychowania publicznego. Zamiast zaś przyjąć na kraj cały odpowiedzialność za klęski, zwrócono się z nienawiścią do odpowiedzialnych sprawców nieszczęścia. Manifest ten zyskał jenerałowi podejrzenie o bonapartyzm.

Ustał już jeden z powodów zatargów między Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią, przez wypuszczenie na wolność obywatela amerykańskiego Howarda uwięzionego w Hawannie. Rząd hiszpański usuwa tym sposobem wszelki pozór do interwencyi amerykańskiej, a równocześnie kazał oświadczyć obcym posłom, iż nie myśli odstąpić Kuby za żadną cenę, albowiem posiadanie tej wyspy jest sprawą honoru Hiszpanii.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Rzym 10 lipca. *Opinione* zaprzecza, aby Włochy miały wziąść inicyatywę w propozycyach tyczących się konklawe. Dziennik ten wykazuje, jak dalece bezrozumną jest ta wiadomość. Gazeta urzędowa ogłasza okólnik prezesa ministrów, w którym prefekci wezwani są, aby się starali o to, żeby merowie dopilnowali wpisywania w listy wyborcze wszystkich mających prawo do wyboru. Mówiąc o przystąpieniu klerykałów do udziału w wyborach, powiada okólnik ministeryalny: Stronnictwo to wstępuje do walki z ideami przeciw narodowemi, dla wolności zabójczemi; wzywa więc wszystkich wolnych obywateli, aby spieszyli do urn wyborczych, nie dla tego, aby iść w zapasy o zwycięstwo pokoju, jedności i wolności Włoch, bo zwycięstwa tego nigdy się nie powiedzie odebrać, lecz aby dowieść ludom cywilizowanym Europy, że znajdzie się tu ogromna zawsze większość Włochów, gotowa przeciw tej partyi do wszelkich ofiar, aby bronić prawa narodu i zniweczyć usiłowania partyi, która pod płaszczykiem religii pragnęłaby odzyskać władzę świecką, jaką postradała na wieki dla zbawienia Włoch, cywilizacyi i samejże nawet religii.

Kursa. Wiedeń 10 lipca godz. 4 min. — 5% zjedn. dług państwa bankn. 64·55. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·70. — Losy z r. 1860 104·40. — Akcye banku 850. — Akcye kredytowe 327·40. — Londyn 111·20. — Srebro 108·50.— Dukat 5·33. —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 lipca.

(Wartość kuponów do 11 lipca.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 zł.	[illegible]	[illegible]	—
Kupony w. płatne „ 100 „	[illegible]	[illegible]	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	[illegible]	[illegible]	—
Talary pruskie „ 100 tal.	[illegible]	[illegible]	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	[illegible]	[illegible]	—
Napoleondory „ 1 „	[illegible]	[illegible]	—
Oblig. indemn. galic. „ 100 zł.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. „ 100 „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ hipot. „ 100 „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
6% „ zakł. kred. „ 100 „	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akc. B. G. d. H. [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Hipoteczne [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akc. Kolei Karola Ludw. [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Lwow.-Czern.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Warsz.-Wied. [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	78 25	76 75	— 44½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	46	43½	—

Wiedeń 9 lipca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	64 60	64 50
5% „ „ „ sreb.	71 85	71 75
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 50	94 50
„ „ „ czeskie	97 25	96 75
„ „ „ węgiersk.	82 50	82 —
„ „ „ galicyjsk.	77 25	76 75
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiogr.	80 —	79 50
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	108 50	108 25

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	93 —	92 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 25	82 25
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	105 20	104 80
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 80	88 60
5 „ Domi. pań. 120 złr.	118 25	118 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	342 —	341 —
„ „ „ 1854	95 —	94 50
„ „ „ 1860	104 60	104 40
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	128 —	127 50
Losy pożyczk. z r. 1864	145 —	144 50
„ prem. poż. węgier.	108 25	108 —
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	189 —	188 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	[illegible]	[illegible]
„ księcia Salm	42 —	41 50
„ „ Palffy	30 —	29 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	31 —	30 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 50
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	850 —	848 —
Zakładu kredytowego	327 75	327 50
Żeglugi parow. na Dun.	605 —	603 —
Kolei północ. Ferdynada	2040	2030

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	337 50	337 —
„ zachodn. c. Elżbiety	250 75	250 25
„ Pardubickiej	181 25	180 75
„ Południowej	208 —	207 80
„ Galicyjskiej	244 25	243 50
„ Czerniowickiej	163 50	163 —
„ Albrechta	175 50	175 —
Kolei węgier. półn. wsch.	165 25	164 75
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	181 75	181 25
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	182 —	181 —
„ „ Koszycko-Bogum.	193 50	193 —
„ „ Siedmiogrodz.	182 50	182 —
„ „ Cisańskiej	267 50	267 —
„ „ wschod. węgier.	136 50	136 —
„ „ austr. północno-zachodniej	218 —	217 75
„ „ Franc. Józefa	221 —	220 —
Akcye banku anglo-austr.	306 50	306 —
„ „ anglo-węg.	109 75	109 25
„ austryack. ogóln.	244 —	243 —
„ Zakł. kredyt. węg.	156 —	155 50
„ banku franko-austr.	141 75	141 50
„ węgierskiego	120 25	119 75
„ galic. d. handlu i prz. w Krak.	90 —	87 —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	233 50	232 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	212 —
„ austryac. związkow.	157 50	157 —
„ dla obrotu ogólnego	217 50	217 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	76 75	76 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	82 75	82 25
„ Koszycko-Bogumiń.	95 60	95 40

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.)	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 50	93 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	132 —	131 50
„ „ Emis. 1867	127 50	127 —
Kol. południo. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 20	104 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	90 75	90 25
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	100 50	99 75
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 75	105 25
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 25	101 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 75	78 25
„ „ „ Emisya 1867	91 50	91 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 60	93 30
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	98 —	97 75
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 50	93 50
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 —	98 75
Waluty.		
Cesarskie korony	5 35	5 33
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	—	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	11 18	11 10
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	108 75	108 60
Srebro, kupony	109 —	108 65
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 65⁵⁰	1 65²⁵

Lwów 8 lipca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 35	5 27
„ cesarski	5 38	5 30
Półimperyał rosyjski	9 12	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papierowy „	1 52½	1 51½
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	82 50	82 —
„ „ „ „ 4%	75 60	75 15
„ zast. Banku hip.	89 90	89 40
Obligi indemn. bez kup.	77 75	77 15
Akcye kol. galic. b. kup.	244 50	243 75
„ „ lwows.-czern.	164 —	163 —
„ Banku hipot. gal.	215 —	213 —

Warszawa 8 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 60	94 25
„ „ 2 „ „	93 60	93 30
kupon „	—	17⅞
„ „ nowe „	93 65	93 35
kupony „	—	12⅞
„ likwidacyjne „	79 —	78 70
kupony „	—	—41⅞
Kolej warsz.-wiedeńska	—	96 —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	119 50
„ „ łodzkiej	— —	106 50

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

		Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.13	—	—	3.18
„	pospieszny	—	9.35	7.33	—
„	„ mięsz.	—	n.10.36	5.39	—
„	wielicki	11.30	n.11.—	6.54	8.15
„	wiedeński	5.46	3.30	9.45	9. 8
„	pospieszny	7.30	—	—	8.18
„	„ mięsz.	10.10	—	11.59	—
„	na Oświęci. wrocławski	—	—	—	3.28
„	do Wrocław. mysłowic.	—	—	—	—
„	warszawski	8. 2	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.—
„	„ mięsz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„	„ mięsz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ mięsz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	—	n. 1.— 9.19	—
„	„ mięsz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ mięsz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ mięsz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ mięsz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.38
w Tarnopolu:	lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.13
w Podwołoczyskach:	lwowski	11.—	6.40	7.47	1.—
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.—
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	3.— 4. 5	7.31

Właśnie wyszło z druku i jest do nabycia w **Administracyi „Czasu“** i w Księgarni **D. E. Friedleina** w Krakowie dziełko p. t.:

ADAM POTOCKI.

Cena egzemplarza 50 centów.

Dochód z rozprzedaży przeznaczony na korzyść Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo. (1240-3-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 1746. (1231-2-3)

Ze strony Zwierzchności gminnéj miasta Jarosławia rozpisuje się niniejszem konkurs celem prowizorycznego obsadzenia posady na **naczelnika** nowo utworzyć się majacéj straży ogniowéj.— Ubiegający się o tę posadę winien podanie zaopatrzone w metrykę urodzenia, świadectwa moralności, świadectwa szkolnego, świadectwa jednego z instytutów nauki gimnastyki, tudzież poświadczenia, że kandydat służył przy jednéj z organizowanych straży ogniowych i że posiada zdolności kwalifikujące go na naczelnika straży ogniowéj, a to najpóźniéj do **6go Sierpnia** 1872 r. do urzędu gminnego wnieść.

Z posadą tą połączone jest pobieranie rocznéj opłaty w kwocie 400 złr. w miesięcznych ratach z góry.

Magistrat miasta.

Jarosław d. 24 Czerwca 1872 r.

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-24-52)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (58-24-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

Farby olejne

we wszystkich kolorach, tarte i gotowe do malowania dachów, okien, drzwi i innych wyrobów z drzewa;

Wodne szkło

(Wasserglas) ogniotrwałe, do pociągania domów i innych murów, zastępuje także farbę olejną i ma również piękny połysk, jest zawsze w zapasie w niefałszowanéj jak najlepszéj jakości u

O. T. Wincklera we Lwowie.

Przesyłka uskutecznia się do każdéj miejscowości. (1187-3-3)

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

zawiera wygrane w ogólnéj sumie około

1 miliona 900.000 tal. pr. mon.

które w 7miu klasach z pewnością wylosowane będą. Główne wygrane wynoszą w danym razie tal. pr. **100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,** *3* po **8.000,** *3* po **6.000,** *4* po **4.800, 4.400,** *8* po **4.000,** *9* po **3.200,** *10* po **2.400,** *26* po **2.000,** *5* po **1.600,** *53* po **1.200,** *104* po **800,** *6* po **600,** *206* po **400,** *256* po **200,** *340* po **80** i około *31.000* po **44, 40, 20 tal.** itd.

Najbliższe ciągnienie nastąpi

17 i 18 Lipca b. r.

i kosztuje

cały los orygin. tylko 7 złr. wa.
pół losu „ „ 3½ „ „
ćwierć losu „ „ 1¾ „ „

które za opłatnem nadesłaniem należytości (najwygodniéj w liście za recepisem) punktualnie i dyskretnie w najdalsze strony wysyłam.

Pieniądze wygrane jakoteż urzędowe z pieczęcią państwową zaopatrzone listy wylosowań otrzyma każdy zamawiający natychmiast po odbytem ciągnieniu. Rozkłady losowań darmo i opłatnie. Uprasza się o rychłe zamówienie do zawsze szczęśliwego domu bankowego (1254-6-9)

Siegm. Heckscher,

w HAMBURGU.

Wykłady

w Szkole gospodarstwa wiejskiego

w Dublanach

rozpoczną się d. 2 Września 1872 r.

Podania o przyjęcie tak na ucznia zwyczajnego (składającego egzamina ze wszystkich wykładanych nauk i mającego prawo ubiegania się o stypendyum),— jako też na wolnego słuchacza (mającego prawo uczęszczania na wykłady, bez obowiązku składania egzaminu),—winny być opatrzone dowodami: wieku, ukończonych nauk i dotychczasowego zatrudnienia— i uajdaléj do dnia 15go Sierpnia b. r. do Dyrekcyi szkoły gosp. wiejskiego w Dublanach, poczta Lwów, opłatnie wniesione.

Bliższych szczegułów dostarczy na żądanie podpisany Dyrektor.

(1249-1-3) *Z. Strusiewicz.*

Zamówienia na zboże do siewu:

Pszenicę Morawską produkcyi tutejszokrajowéj za 170 funtów wied. netto na miejscu w Dembnie po 14 złr. w. a. i **Żyto Zeelandzkie** produkcyi tutejszo-krajowéj za 160 funtów wied. netto na miejscu po 11 złr. 50 c. w. a.— przyjmuje Zarząd gospodarski w Dembnie, ost. p. Brzesko w Galicyi, za poprzedniem porozumieniem się listownem. (1275-1-6)

Kopalnia Nafty

procentująca się, połączona z $1/3$ kupna folwarku, jest z wolnéj ręki małym kapitałem natychmiast **do nabycia.** Zgłosić do właściciela **R. W.** poczta **Biecz.** (1274)

Bednarze.

Kilku bednarzów, którzy rozumią dobrze swoją pracę, mogą dostać zaraz trwałą robotę w Fabryce krochmalu i syropu w **Tarnowie** od **W. A. Scholtena.** (1248-1-2)

Majątek ziemski

do sprzedania,

mający 231 morgów pola ornego, gleby pszennéj wraz z łąkami, oraz 180 morgów lasu.

Budynki gospodarskie murowane i nowym gontem kryte, pół mili od stacyi kolei Wielickiéj. Bliższa wiadomość w handlu *Fryderyka Friedleina* w Krakowie. (1226-3-6)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(1177-57-)

Do majątku położonego na Podolu galicyjskiem, obejmującego około 1.000 morgów obszaru bez gorzelni, poszukuje się

Rządcy.

Zgłoszenia wraz z warunkami uprasza się nadesłać pod lit. F. S. poste restante Lwów. (1191-2-3)

EAU TONIQUE

Pa. DICQUEMARE
CHEMIKA w PARYŻU
i **ROUEN.**

Wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.

Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł. i w głównych składach perfum. (833-4-24)

PASTYLKI UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich w **bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-10-20)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Na oświatę ludu!

KSIĘGARNIA POLSKA **we Lwowie 12, ulica Kopernika (dawniéj Szeroka),**

wydaje swoim nakładem w polskim przekładzie (993-6-?)

DZIEJE POWSZECHNE

Fr. Ch. Szlossera,

z którego to wydawnictwa całkowity czysty dochód, mający wynosić **17 tysięcy złr.** a w pomyślnym razie przy większym udziale publiczności przeszło **50 tysięcy,** przeznacza się na oświatę ludu.

„DZIEJE POWSZECHNE“ Fr. Ch. Szlossera rozpoczną wychodzić w miesiącu Październiku b. r. i nieprzerwanie będą wychodziły po 2 zeszyty na miesiąc aż do ukończenia dzieła. Każdy zeszyt zawierać będzie 6 arkuszy druku czyli 96 stronnic dużéj 8-ki. Cena zeszytu oznacza się na 35 centów tylko!

Przedpłata na całe dzieło z 96 zeszytów wynosi z przesyłką w Austryi złr. **35·52,** w Prusach **24 tal.,** we Francyi **120** fran. Po wyjściu z druku cena będzie podniesioną do **50** złr. Uprasza się o nadsyłanie przedpłaty na całe dzieło, w ten sposób bowiem wielce ułatwi się wydawnictwo.

Przedpłatę można składać częściowo. Płaci się z góry za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie w każdym kwartale oddawna się przedpłatę z wyjątkiem już opłaconego ostatniego kwartału.

Przedpłata kwartalna wynosi we Lwowie **2 złr. 10 c.** Z przesyłką w Austryi **2·22** złr., w Prusach **1 tal. 15 sr. gr.** We Francyi i innych krajach **7·50.**

Uprasza się o wczesne nadsyłanie prenumeraty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu, a wiele na tem zależy, gdyż dodrukowywanie potem pociąga za sobą osobne koszta.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Do Księgarni Polskiéj, 12, ul. Kopernika we Lwowie.

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 Października 1869 r.

4½ proc. wypłacone w **8** dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ **14** „ „ „
5½ „ „ „ **30** „ „ „
6 „ „ „ **60** „ „ „

(697-12-) **Dyrekcya.**

Żadna roślina na kuli ziemskiéj nie połącza tak szczęśliwie najzbawienniejszych skutków na wszystkie organa *oddechowe* i *trawienia* silnem, przeciągłem wzmocnieniem całego *układu nerwowego* i *mięśniowego* jak powszechny środek leczniczy indyjski *Coca* z *Peruwii*, co znakomitości jak *A. v. Humboldt*, v. Martino, Lanza i inni jako naoczni świadkowie całkowitego ubytku *gruźlicy płucnéj* (u mieszkańców w górach Andes) nadto bajecznéj siły Kokerosy (bez wszelkiego innego pokarmu) z podziwieniem poświadczają. Opierając się na tem, podciągnął prof. Dr. Sampson roślinę coca w swéj ojczyźnie starannym badaniom, których stanowczym ostatecznym rezultatem w najniebezpieczniejszych chorobach są (751-3-20)

Pigułki Cokowe Nr. I, II i III.

Pigułki Cokowe Nr. I sprawiają świetny skutek w *cierpieniach szyi* i *płuc* nawet wtedy, jeżeli choroba bardzo się rozwinęła; Nr. II usuwa najbardziéj zastarzałe trudne *trawienie*, nieżyt żołądkowy, *uciążliwości hemoroidalne,* brak apetytu itd. Nr. III jest najskuteczniejszym nawet niezrównanym środkiem lekarskim przeciw ogólnemu *osłabieniu nerwowemu,* śledziennictwu, macinnictwu, szczególniéj zaś przeciw szczegółowemu *osłabieniu* (upławom, nieudolności płciowéj męzkiéj itd.). Cena 1 pudełka 2 złr., 6 pudełek 10 złr. w. a. Obszerny opis znajduje się w naukowéj rozprawie o roślinie Coca, do nabycia bezpłatnie przez *aptekę pod Murzynami* (Mohrenapotheke) w Moguncyi. Główne składy na Austryę-Węgry utrzymują: *Ed. Haubner* w Wiedniu, am Hof, p. *v. Török* w Peszcie i p. *Fürst* w Pradze.

JAN WICHERA,

Lwów, ul. Grodecka,

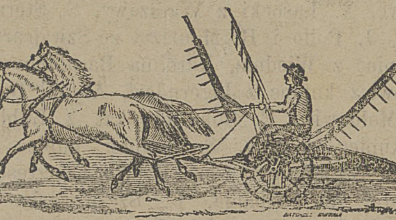
poleca Wysokiéj szlachcie i Szan. Panom gospodarzom swój dobrze zaopatrzony

skład maszyn rolniczych

wyrobu

Claytona & Shuttlewortha w Lincolnie i Wiedniu

mianowicie: Locomobile i Młocarnie parowe, Kieraty i Młocarnie kieratowe, Młynki, Siewniki rzędowe i szerokorzutne, Sieczkarnie, Grabie i Przetrząsacze do siana,

Żniwiarki  i Kosiarki

najznakomitszych i najpraktyczniejszych systemów **amerykańskich (Johnston, Ceres** Burdik) i **angielskich (Samuelson, M. A. Wood, J. F. Howard)** itd. itd.,

jakoteż swój

warsztat reperacyi,

do którego tak ustawienia nowych jakoteż i reperacye uszkodzonych maszyn każdego czasu się przyjmują.

NB. **Wyż wzmiankowane systema żniwiarek i kosiarek są u mnie wystawione i mogą być każdego czasu oglądane.** Najważniejsze **części składowe** do tychże utrzymuję zawsze na składzie.

Zdolnych monterów wysyłam na żądanie za odpowiedniem wynagrodzeniem. (1077-7-8)

Schottenring 13.

Zyski na giełdzie

ze stosunkowo *nizką wkładką* osiągnięte bywają *najpewniéj* i *najszybciéj*

przez

Dom bankowy i wekslowy

SPIELER & KANTOR

w Wiedniu, Schottenring 13, w Wiedniu.

Wszelkiego rodzaju papiery wartościowe i przemysłowe, losy, monety, kupuje i sprzedaje ten Dom bankowy po kursie dziennym.

Wszelkie losy sprzedaje za miesięczną *spłatą ratami* po *najtańszych cenach. Promesy* do wszystkich ciągnień. (1072-16-30)

Schottenring 13. Schottenring 13. Schottenring 13.

Konkurs.

L. 656. (1230-2-3)

Na posadę **sekretarza** Rady powiatowéj w Chrzanowie z roczną płacą 800 złr. ogłasza się konkurs z terminem do **25 Sierpnia 1872 r.**

Ubiegający się o tę posadę zechcą swoje świadectwami zaopatrzone podania w powyższym terminie wnieść do Wydziału powiatowego.

Chrzanów d. 26 Czerwca 1872 r.

Zastępca Prezesa:
Aleksander Estreicher.

RZĄDCA

ekonomiczny,

żonaty, w średnim wieku, zdolny w piórze i rachunkowości, znajdzie pomieszczenie od **1 Października** b. r.

Bliższa wiadomość tylko osobiście w **Piekarach** pod Krakowem. (1219-5-8)

Dom obszerny murowany

z ogrodem i z 3ma zabudowaniami, stajnią i wozownią, obok plantacyj naprzeciwko Gródka Nr. 63, jest z wolnéj ręki **do sprzedania.** Cena umiarkowana. Bliższa wiadomość u właścicielki. Listy opłatne przyjmują się pod lit. F. K. w handlu mięsa przy ulicy Siennéj w Krakowie. (1234-3-3)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-30-52)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

W KSIĘGARNI

J. K. ŻUPAŃSKIEGO

w Poznaniu

wyjdzie w ciągu czterech tygodni dzieło pod tytułem:

Litwa pod względem prześladowania w niéj Kościoła katolickiego od roku 1863 do 1872.

Wydanie Biblioteki Polskiéj w Paryżu.

Do wyjścia dzieła tego ustanawiam przedpłatę wynoszącą 20 sgr., po wyjściu zaś cena podniesioną będzie na 1 tal.

W Krakowie przyjmuje prenumeratę Księgarnia *D. E. Friedleina.* (1293-1-6)

Dentysta z Berlina

J. Dłużyński

przy ul. Floryańskiéj Nr. 36½,

na 1szem piętrze.

(123-33-)

---

500 sztuk

fortepianów, pianin i harmonij ze wszystkich najrenomowańszych wiedeńskich i zagranicznych firm u

Bernharda Kohna,

Wiedeń  Praga

w Wiedniu, Stadt, Bäckerstr. 20.

Nowe fortepiana . . złr. 280—1000.
Harmonijki w 12 rozmaitych kształtach i wielkościach złr. 90—800.
Damskie pianina . . złr. 280—800.

Cenniki i rysunki przesyłają się opłatnie. (1189-1-4)

Zawiadamia się Szanowną Publiczność, iż (1284-1-3)

Restauracya w Hotelu Saskim

po należytem urządzeniu, w dniu **13**ym b. m. tj. w **Sobotę otwartą zostaje.**

Administracya Hotelu Saskiego.

Skład perfumów Wilhelma Riegera,

w **Londynie,** 31 Aldermanbury E. C., w **Strassburgu,** w **Paryżu,** 22 Rue de l'Echiquier.

Medale zasługi otrzymane
w **Norymberdze 1840.**
„ **Moguncyi . . . 1842.**
„ **Londynie . . . 1862.**
„ **Paryżu . . . . 1867.**

wFrankfurcie n. M.

Skład hurtowny **w Wiedniu, Dorotheergas. N. 3.**

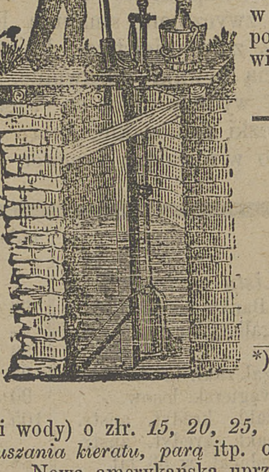
Mój

Extrait aux Violettes de Parme

wydaje niezrównanie **wspaniały zapach fiołków.** Polecam zatem najusilniéj mój śliczny perfum wszystkim lubownikom fiołków. Wyroby moje, znaczone firmą moją i **cechą fabryczną,** są do nabycia prawie we wszystkich handlach perfumów.

(1074-6-6) **Wilhelm Rieger.**

Nowa amerykańska uprzywiliow. pompa z podwójnemi wentylami



zastosowana do bardzo głębokich studzien, jest prostéj konstrukcyi, trwałą, tanią, bardzo wielkiéj działalności i siły tłoka. Używaną bywa jako *pompa do studni, pompa domowa i w podworcu pompa szybowa, pompa do budowli, pompa fabryczna, pompa do sikawek ogniowych, do skrapiania ogrodów i trawników, do polewania i do spuszczania wody* (ze stawów itp.) również jako *przenośna sikawka ogniowa i ogrodowa bardzo wielkiéj działalności i siły tłoku.*

Nr.	Działalność na godz. w wied. stop. sześc. po 31,578 libr.=22½ wied. w. na 30 — 60 ciągu na min. — stóp sześc.	Cena całkowitéj pompy, galwanicznie cynkowanéj, wraz z całem urządzeniem rur z kutego żelaza, zastosowanéj do *poruszenia ręką i dźwignią,* gotowéj do natychmiastowego ustawienia, na głębokość studni: 30'	50'	70'	100'	125'	150'	175'	200'
		zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.	zł.
0	45— 90	56	68	80	98	130	150	175	200
I	80—160	70	86	100	125	165	190	225	250
					175*	230*	265*	315*	350*
II	140—280	110	132	154	188	245	272	298	325
				200*	248*	320*	362*	405*	445*
III	240—480	160	189	248	295	330	365	400	440
				300*	375*	425*	485*	540*	600*
IV	360—720	336	396	516	610	685	760	835	910
		370*	450*	606*	760*	875*	985*	1098*	1260*

*) Dla łatwiejszego ruchu zaopatrzone stałem przeprowadzeniem rury tłoczącéj i z oddzielnemi prętami pociągowemi w krążkach przewodnich.

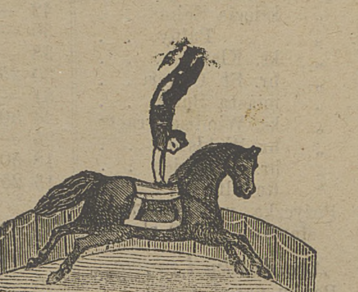
Zaopatrzona *pompą ssącą* (celem ustawienia daléj od powierzchni wody) o złr. *15, 20, 25, 40* i *60* a urządzone *do poruszania ręką za pomocą koła szalonego, do poruszania kieratu, parą* itp. o 70 — 300 złr. drożéj.

Nowa amerykańska uprzyw. pompa z podwójnemi wentylami jako

przenośna sikawka ogniowa i ogrodowa

ustawiona na dającym się powozić wózku o 2 kołach, z przyrządem na wodę, pompą ssącą, wężem ssącym i tłoczącym i munsztukiem od sikawki (siła prądu wody 40 do 60 stóp) *Nr. 0 złr. 125, Nr. I złr. 160, Nr. II złr. 200 w. a.* takaż sama bez pompy ssącéj *złr. 100, 125, 160; ustawiona na mocnym, drewnianym koziołku,* do dźwigania, bez przyrządu na wodę, jednak z pompą ssącą, wężem ssącym i tłoczącym i munsztukiem od sikawki *Nr. 0 złr. 75, Nr. I złr. 95, Nr. II złr. 125, Nr. III złr. 200* i *Nr. IV 380.*

Jakób Munk i Sp. c. k. wyłącznie uprzyw. skład fabryczny machin w **Wiedniu,** Maximilianstrasse Nr. 11. (871-4-5)



Cyrk konnych popisów Włocha Sidoli.

1156-16-)

Dziś we Czwartek d. 11 Lipca 1872 r.

wielkie wspaniałe przedstawienie

wyższéj szkoły jeżdżenia konno, tresury koni linoskoctwa, gimnastyki i pantanomin.

Otwarcie kasy o godz. 7.—Początek widowiska o g. 8.

Szczegóły przedstawią afisze.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*